



KURIER WILEŃSKI

DIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 3 (13290)

Środa, 7 stycznia 1998 r.

cena 1 Lt

Salon polityczny radia „Znad Wilii”

Rozumiem polskich wyborców

Zapis rozmowy przeprowadzonej przez Czesława Okieńczyca w salonie politycznym radia „Znad Wilii” z prezydentem-elektą panem ADAMKUSEM. Tytuł i skróty pochodzą od redakcji.

- Dzisiaj w naszym salonie mamy zaszczyt gościć prezydenta-elektę pana Valdasą Adamkusa. Dzień dobry panu.

- Dzień dobry. Jest mi bardzo miło gościć u was.

- Czy w końcu wyspał się pan?

- Po pierwszej nocy udało się mi przespać ok. 6 godzin - tak jak i tysiące innych ludzi, w noc wyborczą spałem tylko parę godzin.

- Czy przysniło się panu coś ciekawego?

- Nie, ponieważ spałem jak zabity.

- Tempo życia jest w ostatnim czasie bardzo duże. Czy to jest dla pana czymś nowym?

- Raczej nie. Spodziewam się, że po jakimś czasie, gdy uporządkujemy wszystkie sprawy, wszystko wróci do normy.

- Po naszej rozmowie spotka się pan z prezydentem. Mniej więcej można przewidzieć, co może pan powiedzieć. A co może pan powiedzieć prezydentowi?

- Myślę, że będzie to raczej wizyta kurtuazyjna, a rozmowy o sprawach poważniejszych przełożymy na czas późniejszy. (Dokończenie na str. 2)

Ze sztabu wyborczego Arturasa Paulauskasa

Znaleziono worek kart do głosowania

Jak podała agencja ELTA, 6 stycznia br. w sali sportowej Wileńskiej Szkoły Średniej nr 20 w stosie śmieci znalazły się karty do głosowania w wyborach prezydenta. Ten fakt potwierdził dla agencji przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej (GKW) Zenonas Vaigauskas.

Pośród śmieci znaleziono porwane karty do głosowania, a wśród nich także z głosem oddanym na Paulauskasa. Przewodniczący GKW sam widział znalezione karty do głosowania i powiedział, że na kilku z nich rzeczywiście oddano głosy na kandydata, który przegrał. Część znalezionych kart do głosowania była ostemplowana przez komisję wyborczą, a część - nie. ELTA podaje, że według niepotwierdzonych danych ogółem znaleziono 10-20 kart do głosowania.

W związku z tym faktem zamierza się jeszcze raz przelecieć wszystkie karty do głosowania trzech mieszcących się w tej szkole obwodów głosowania. Zdaniem Z. Vaigauskasa, obecnie wyjaśnia się, czy te karty do głosowania stanowią część nieważnych, czy też część pozostałych niewykorzystanych kart do głosowania.

Wczoraj późnym wieczorem odwiedziliśmy sztab A. Paulauskasa. Mąż zaufania A. Paulauskasa Rimvydas Kaikaris powiedział nam, że o znalezieniu worka z kartami poinformował go rano telefonicznie zastępca dyrektora szkoły ds. gospodarczych, R. Kaikaris mówił, że sam widział te karty.

(Dokończenie na str. 2)

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES

LOT

Dogodne połączenia z Wilna

przez Warszawę do:

Aten,
New Yorku,
Chicago,
Los Angeles,
Pekin, U,
Istambułu,
Tel Awiwu.

Wilno, tel. 26-08-19.



Produkcja żaluzji
Sprzęt oświetleniowy
Tel. 63-37-02, fax 26-10-36
Vytenio 20, Wilno



REMOLITA

Tel. 23-59-21

el./fax 72-49-87

Szybko, tanio, jakościowo,

z dwuletnią gwarancją

Wykonuje:

Roboty remontowe -

budowlane,

Instalacje sanitechniczne

budimex S.A.

PRZEDSTAWICIELSTWO W WILNIE

INFORMUJE

O ZMIANIE ADRESU

Nasz adres: Wilno,

Pylimo 8

Tel./fax. 61-24-53

Zam. 1253

Sentencja dnia

Państwo, które jest warte tej nazwy, nie posiada przyjaciół, tylko interesy.

Charles de GAULLE

ZNAD WILII

76-841068-8 WIL



dział reklamowy
TEL./FAX (22) 429465



NA ZDJĘCIU: nowo wybrany prezydent Valdas Adamkus - gościem radia „Znad Wilii”

Fot. Jerzy Karpowicz

Konkurs Komputer w uczniowskich rękach

Wczoraj w godzinach popołudniowych w szkole średniej im. Adama Mickiewicza zwyciężcom konkursu „Komputer i Ty” - klasie gimnazjalnej 2B wręczono zestaw komputerowy „ADAX”. Nagrodę wręczył dyrektor firmy „JTT Baltic” Ryszard Kazik, przekazując jednocześnie młodzieży najserdeczniejsze życzenia noworoczne i wyrażając nadzieję, że nagroda ta posłuży całej szkole w zdobywaniu najnowszej wiedzy technicznej.

R. Kazik w telegraficznym skrócie opowiedział uczniom o swojej firmie, jak też o tym, jakie usługi może świadczyć komputer.

Dyrektor szkoły Czesław Dawidowicz pogratulował uczniom wygranej i wyraził nadzieję, że z tego komputera będą korzystać również inni uczniowie szkoły. Dyrektor podziękował redakcji „Kuriera Wileńskiego” za zorganizowanie konkursu oraz kierownikowi firmy „JTT Baltic” Ryszardowi Kazikowi - za ufundowaną nagrodę.

Nagroda ta bardzo ucieszyła nauczycielkę informatyki Łucję Noniewicz, która jest przekonana, że nowoczesny sprzęt będzie pomocny w opanowaniu



tego dość skomplikowanego przedmiotu.

Radość rozprzierała też uczniów, którzy od razu próbowali dopaść komputera, by naciśnąć choć jeden klawisz.

Inf. wI.

NA ZDJĘCIU: zwycięzcy konkursu - klasa gimnazjalna 2B wraz z organizatorami konkursu - redaktorem naczelnym „KW” Czesławem Maleskim i jego zastępcą Jarosławem Wołko-

nowskim, dyrektorem szkoły Czesławem Dawidowiczem oraz fundatorem głównej nagrody, dyrektorem firmy „JTT Baltic” Ryszardem Kazikiem.

Fot. Marian Paluszkiwicz

Prezydent spotkał się ze swoim następcą Atmosfera była serdeczna, rozmowa rzeczowa

Prezydent Algirdas Brazauskas podczas wczorajszego spotkania z wybranym przywódcą Litwy Valdasem Adamkusem półtora godziny mówił o sprawach przekazania władzy. A. Brazauskas powiedział, że wachlarz omówionych z V. Adamkusem kwestii był bardzo szeroki - od ogólnych spraw politycznych do gospodarczych Urzędu Prezydenta.

V. Adamkus powiedział dziennikarzom, że jest wdzięczny A. Brazauskasowi za możliwość rozpoczęcia już obecnie rozmów w kwestiach, które należy rozstrzygnąć przed zaprzysiężeniem go jako prezydenta. „Zapoznałem się ze strukturą Urzędu Prezydenta, specyfiką pracy przywódcy państwa. Rozmowy te są bardzo ważne dla spokojnego, dokładnego i zorganizowanego przekazania spraw z jednych rąk do drugich” - stwierdził V. Adamkus.

A. Brazauskas poinformował, że V. Adamkusowi i jego ludziom stworzone zostaną wszelkie warunki pracy w Urzędzie Prezydenta jeszcze przed rozpoczęciem kadencji. „Zostaną przewidziane pomieszczenia, założy się cały

niezbędny system łączności” - zaznaczył obecny przywódca państwa.

Uzgodniono, że V. Adamkus w każdej chwili będzie mógł zwrócić się do A. Brazauskasa, aby pytać, omawiać, rozpatrywać sprawy, które mają być rozstrzygnięte przed rozpoczęciem kadencji.

V. Adamkus zamierza w najbliższym czasie powołać komisję, która wystąpi do rozstrzygnięcia konkretnych spraw przejęcia władzy. Na razie jednak nie powiedział, kto do tej komisji zostanie włączony. „Obecnie dobiera się ludzi, a o powołaniu samej komisji oficjalnie ogłosi się później”, powiedział prezydent-elekt.

V. Adamkus zaznaczył, że pragnie się poznać ze wszystkimi pracującymi obecnie w Urzędzie Prezydenta ludźmi, a dopiero potem zdecydować, którzy z nich mają pozostać w pracy.

A. Brazauskas obowiązków państwowych na stanowisku prezydenta kończy 25 lutego. W tym samym dniu V. Adamkus zostanie zaprzysiężony jako prezydent, a obowiązki przywódcy państwa, zgodnie z Ustawą o Prezydencie Republiki, zacznie pełnić 26 lutego.

Rozumiem polskich wyborców

(Dokończenie ze str. 1)

- Andrius Kubilius, pierwszy zastępca przewodniczącego Sejmu, stwierdził, że zał mu jest pana Brazauskasa, który schodząc z arena politycznej bez potrzebę opowiedział się po stronie jednego z kandydatów. A jakie jest pana zdanie na ten temat?

- Prezydent, będący na swoim stanowisku, powinien sam zdecydować, co jest najlepsze dla jego pozycji prezydenta. Jako człowiek, jako obywatel, miał pełne prawo uczestniczyć w demokracji, wypowiedzieć swoje zdanie na temat kandydatów. Jest to jego osobista decyzja.

- Pana hasłem wyborczym była „zгода”. Czy zamierza pan wykorzystać autorytet pana Brazauskasa wśród wyborców, którzy nie głosowali na pana?

- Nie wydaje mi się, ażeby prezydent, czy dokładnie eksprezydent - gdy już wycofa się z polityki - powinien w moim imieniu prosić o coś wyborców, którzy nie głosowali na mnie. Jeżeli jednak, rozmawiając o zgodzie, tak popularny działacz społeczny i polityczny zapropnuje mi taką pomoc, to z przyjemnością ją przyjmę.

- W Ameryce, walcząc o niepodległość naszego państwa, współpracował pan z Polonią amerykańską. Jak wyglądała ta współpraca? Co udało się wam wspólnie osiągnąć?

- Najpierw chciałbym powiedzieć, że współpracowałem przede wszystkim z Polonią chińską, która należy do najbliższych. Polacy mieszkający w USA wiele nam pomogli w walce o niepodległość Litwy, a nie należy zapominać, że Polska była w innej sytuacji niż nasz kraj. Cały czas zwracaliśmy się do nich z prośbami o pomoc. Ich kontakty w Kongresie czy Senacie amerykańskim niezmiernie nam pomogły. Bardzo dobrze wspominał bliskie kontakty z kongresmem Dyrwińskim, który wychodził z pomocą litewskiej sprawie za Litwin. Zresztą litewska emigracja w USA uważała prawie za swoich wielu amerykańskich działaczy polskiego pochodzenia.

- Na pierwszej konferencji prasowej prezydenta-elekta opowiedział się pan za dobrymi stosunkami z sąsiadami, szczególnie z Polską. W ostatnim czasie polityka Litwy w tej sferze była bardzo ak-

tywna. Czy obiecuje pan kontynuację tej polityki?

- Nie tylko obiecuje, ale jestem przygotowany do dalszej pracy w tym kierunku. Uważam, że nie tylko dla Litwy, ale i dla całego regionu współpraca ta ma doniosłe znaczenie. Polska bowiem jest bardzo ważnym krajem europejskim, a nasze stosunki historycznie zawsze były bliskie. Oczywiście, było kilka lat nieporozumień, jednak rozmawiając z młodszym pokoleniem Polaków, szczególnie, gdy pracowałem w Polsce przed 4-5 laty w sferze ekologii, przedstawiciele młodej inteligencji, którzy cały czas rozmawiali ze mną, praktycznie nigdy nie podnosili spornych kwestii i cieszyli się, że możemy razem pracować. Tak więc, dalej będę pracował aktywnie w tym kierunku, aby jakkolwiek dawne nieporozumienia zniknęły z pamięci.

- Aleksander Kwaśniewski, prezydent polski, przysłał panu telegram z gratulacjami. Jak pan ocenia te gratulacje?

- Niestety, nie widziałem ich jeszcze. Od pana słyszę o tym po raz pierwszy.

- Media litewskie już o tym poinformowały. Możemy panu pokazać tekst telegramu.

- Dziękuję. Jestem bardzo wdzięczny panu prezydentowi za gratulacje. Naprawdę cieszę się z tych gratulacji.

- Większość mieszkańców regionów wileńskiego i soleńkińskiego głosowała przeciw panu. Jak pan to ocenia?

- Muszę przyznać, że w zupełności ich rozumiem. Wydaje mi się, że wynika to z tego, że jestem dla nich, jak i dla wielu innych obywateli litewskich, osobą mało znaną. W krótkim okresie przedwyborczym nie było okazji do bliższego poznania się i wspólnej pracy z ich liderami. Po jednym, drugim spotkaniu wyłożyłem moje stanowisko i nie złożyłem żadnych obietnic, których nie mógłbym spełnić. Uważam, że niektóre obietnice, złożone Polakom, mają charakter populistyczny lub wyłącznie wyborczy, o których od razu by zapomniano.

- Jak zamierza pan współpracować z wyborcami, którzy nie głosowali na pana?

- Już mówiłem o tym, że wycią-

gam rękę do wszystkich i chciałbym, aby ci, co głosowali i ci, co nie głosowali na mnie, rozpoczęli wspólną pracę. Walka wyborcza skończyła się. Musimy poszukiwać dróg, aby wspólnie polepszyć standard naszego życia.

- W swoim audioklipie, który był o nas transmitowany, twierdził pan, że razem z mieszkańcami Wileńskiego chciałby pan doprowadzić do tego, aby ten region stał się najbogatszy na Litwie. Czy inne regiony nie obrażą się?

- Przede wszystkim, chciałbym zaznaczyć, że uważam, iż cała Litwa jest jednym regionem. Chciałbym, aby wszyscy mieszkańcy Litwy byli bogaci. Tam, gdzie trzeba będzie włożyć więcej pracy, aby podźwignąć dany region z zaoferowania, uczynimy to.

- Stało się już regułą, że wysocy urzędnicy państwowi po wyborze, swoją pierwszą wizytę starają się złożyć papieżowi. A gdzie pan skieruje swoje pierwsze kroki?

- Na razie nie myślałem o tym. Nie podjąłem jeszcze żadnych decyzji. Wydaje mi się, że wewnętrzne problemy, które na mnie czekają, spowodują, że pierwsze dwa-trzy miesiące zajmować będę się tylko nimi. Później dopiero będziemy myśleć o wizytach.

- Jak ocenia pan media w kampanii wyborczej?

- Uważam, że media, które powinny informować wszystkich wyborców, wykonały swoje zadanie. Jestem wdzięczny wszystkim dziennikarzom, że bardzo pomogli mi w przekazaniu moich myśli, także i radiu jestem wdzięczny, że dobrze nasświetliło całe wybory.

- Czy można bez obaw twierdzić, że media u nas są wolne, demokratyczne i bezstronne?

- Nie mam żadnych wątpliwości, że są wolne i demokratyczne. Chyba tylko niektóre są trochę stronnicze, ale to można zrozumieć, gdyż reprezentują one konkretne siły.

- Dziękuję panu za przybycie do naszego salonu politycznego. Życzymy panu dużo zdrowia, szczęścia i owocnej pracy dla dobra naszego kraju.

- Ja także bardzo dziękuję. Po wyborach jesteście pierwsi, z którymi rozmawiam na antenie.

Notował Jacek J. KOMAR

Pokłosie aukcji obrazów w Nowym Jorku na rzecz renowacji Mieszkania-Muzeum Adama Mickiewicza w Wilnie

Konsul Generalny RP w Wilnie Waldemar Lipka-Chudzik przekazał Uniwersytetowi Wileńskiemu 25 tys. USD

Podczas spotkania z Rektorem UW Rolandasem Pavilionisem Konsul Generalny RP w Wilnie Waldemar Lipka-Chudzik przekazał mu 25 tys. dolarów uzyskanych podczas aukcji obrazów znanych polskich malarzy, która się odbyła w ub.r. z inicjatywy Konsula Generalnego przy czynnym udziale i zaangażowaniu znanych osobistości polskiego świata kultury w Nowym Jorku, na rzecz renowacji Mieszkania-Muzeum Adama Mickiewicza, przede wszystkim zabytkowej piwnicy tej

placówki, przy załku Bernardyńskim 11, znajdującego się w gestii UW.

Łącznie zebrano 43 tys. 800 USD. Wszystkie pieniądze zostaną spożytkowane zgodnie z przeznaczeniem - na remont (załazy od kostorzosty) oraz na inne przedsięwzięcia obchodów 200. rocznicy urodzin Adama Mickiewicza w ramach jubileuszowej działalności Społecznego Komitetu UW z Rektorem Rolandasem Pavilionisem na czele.

Inf.Wł.

Znaleziono worek kart do głosowania

(Dokończenie ze str. 1)

Były one poczęte i porwane na kawałki. Kart, zdaniem Kaikaris, było nie 10, nie 20 i nie 100, w tym z głosami na A. Paulauską. O wydarzeniu powiadomiono policję i Prokuraturę Generalną. Policja z kawałkami stara się ustalić, ile tych kart może być.

Rzecznik prasowy Centrum Informacyjnego sztabu wyborczego A. Paulauską Gintautas Kniuksza powiedział, że sztab otrzymał nienależnie komunikatów o naruszeniu przepisów wyborczych. W

wielu miejscowościach nie wszyscy ludzie otrzymali karty wyborcze, w niektórych obwodach prowadzono agitację w trakcie głosowania. Pracownicy sztabu mają też wątpliwości, czy słusznie niektóre karty uznano za nieważne.

Wczoraj w sztabie A. Paulauską do późnego wieczora naradzano się, co robić dalej. O tym, jakie kroki zostaną podjęte, z pewnością zdecyduje Główna Komisja Wyborcza oraz prokuratura.

Julitta TRYK

Sztab V. Adamkusa ma jeszcze pełne ręce roboty

Sztab wyborczy prezydenta-elekta Valdas Adamkus będzie jeszcze działał co najmniej 10 dni. W ciągu tego okresu mają być zakończone wszystkie związane z kampanią wyborczą prace - uporządkowanie i zgłoszenie sprawozdań finansowych, rozliczenie się z agencjami reklamowymi, zamknięcie miejscowych przedstawicielstw sztabu i in.

Szef sztabu wyborczego V. Adamkusa Vidmantas Stanulis powiedział, że wszyscy członkowie sztabu pracowali na pełną moc.

Sztab zajmuje się jednak nie tylko sprawami związanymi z zakończoną kampanią wyborczą, ale też pomaga V. Adamkusowi w załatwianiu spraw, związanych z przejściem

obecnego Urzędu Prezydenta.

Sam V. Stanulis we wtorek rozmawiał z Andriešem Meszkauskasem - szefem kancelarii obecnego prezydenta Algirdasa Brazauskasa. Rozmowa odbywała się podczas spotkania A. Brazauskasa z V. Adamkusem.

„Omawialiśmy kwestie związane z okresem przejściowym, gdy ekipa A. Brazauskasa będzie przekazywała sprawę V. Adamkusowi i jego ludziom. Zapoznaliśmy się z funkcjonującym w Urzędzie Prezydenta systemem podziału pracy. Mówiliśmy też o przyszłej inauguracji - jaka powinna być, jak ma wyglądać” - o swoim spotkaniu z A. Meszkauskasem powiedział V. Stanulis.

(ELTA)

Opinie

Plusy i minusy przyszłego prezydenta

Zdaniem posłanki na Sejm, przewodniczącej Partii Kobiet Kazimierzy Prunskiene, zwycięstwo Valdas Adamkusa w wyborach posiada zarówno plusy jak i minusy. Jak zaznaczyła ona, zwycięstwo V. Adamkusa jest pozytywne ze względu na to, że zapowiada nieco mniejszą konfrontację, sprzeczności między strukturami władzy - zwłaszcza między prezydentem, Sejmem i rządem.

Na konferencji prasowej K. Prunskiene odnotowała, że jednocześnie ogranicza to możliwość obiektywnego, pryncypialnego dialogu. „Gdy ta sama partia decyduje o doświadczeniu i przychylności nieuchronnie zmniejszają się” - powiedziała ona.

Posłanka podkreśliła konieczność odpowiedzialności za decyzje, które zostaną podjęte w pracowniczym bloku Centrum. Jej zdaniem, Związek Centrum, który zgłosił kandydaturę

V. Adamkusa, będzie miał więcej możliwości do uznawania się za partię rządzącą. „Będzie ona również odpowiedzialna za sukcesy i niepowodzenia Litwy” - powiedziała przewodnicząca Partii Kobiet.

K. Prunskiene za iluzję uważa prognozy, że Litwin wychodzić jako prezydent rozstrzygnie liczne problemy Litwy. Nie sposób dokonać cudów w ciągu kilku lat” - sądzi przewodnicząca Partii Kobiet. Nie odrzuca ona możliwości, że do prezydenta będzie usiłowano zbliżyć się wielu doradców, ekspertów, w tym partii politycznych, „dbających o swe wąskie interesy partyjne dla korzyści własnej”.

K. Prunskiene przypomniała, że Partia Kobiet pryncypialnie wypowiedziała się o obu prezydentach na stanowisko przywódcy kraju, ale poświęciła wiersza kandydatę Arturasa Paulauską.

(ELTA)

Pomoc

Ofiarom 11-13 Stycznia 1991 r.

Ministerstwo Opieki Społecznej i Pracy zaleca zwiększenie udzielanej przez państwo pomocy materialnej członkom rodzin osób, poległych w wyniku agresji 11-13 Stycznia 1991 r. i późniejszych wydarzeń.

Matkom, które ukończyły 50 lat lub zostały uznane za inwalidki oraz ojcom, którzy są emerytami lub zostali uznani za inwalidów, zaleca się

zwiększenie emerytur w granicach 2-4 państwowych emerytur bazowych.

Dla członków rodzin osób poległych o wolność Litwy i osób poszkodowanych w dniach 11-13 Stycznia 1991 r. i później, proponuje się wypłacić jednorazowe odszkodowanie.

Członkom rodzin poległych będzie się wypłacać po 1000 litów na

każdą osobę, a jeśli odszkodowanie przysługuje jednej osobie - po 1800 Lt. Dla osób, które doznały ciężkich i średnich obrażeń cielesnych, wypłaci się jednorazowe odszkodowanie po 1000 Lt.

Na odszkodowanie przeznaczony jest 600 tys. Lt.

(ELTA)



Czytelnicy „Kuriera Wileńskiego” Krystyna i Stanisław Krzywiczcy

To sympatyczne małżeństwo spotykamy prawie na wszystkich polskich imprezach. Przed laty Krystynę (z d. Zdingiel) i Stanisława oglądaliśmy na scenie jako chórzystów ludowego zespołu pieśni i tańca „Wilia”. Są rodowymi wilanianami, uczyli się w polskiej 5 średniej.

- Pierwsze nauki pobierałem jeszcze przed wojną w szkole powszechnej „Rodzina Kolejowa”, znajdującej się naprzeciwko dworca kolejowego. Jej gmach nie zachował się, obecnie w tym miejscu jest stacja autobusowa - wspomina p. Stanisław. - Pamiętam swoją pierwszą dyrektorkę p. Banelową, nauczycieli p. p. Krajewską, Kukielównę, Urbanowicz. Nosiliśmy rogiatyki z metalowymi znaczkami w napisem „RK. Po 1939 r. dyrektorem był p. Pudimaitis, wśród nauczycieli - Polacy i Litwini. 5 średnią ukończyłem w 1952 i w tym samym roku zostałem studentem wydziału przyrodniczego (oddziału geologii) Uniwersytetu Wileńskiego. Razem ze mną studiował kolega z ławy szkolnej Bronisław Walentyłowicz, inni z mojej promocji - bodaj 5 osób, znaleźli się na

wydziałach geograficznym, biologicznym. Studiowałem po litewsku. W 1957 r. zacząłem pracować w dyrekcji kolei litewskiej. Potem był Instytut Projektowania Budownictwa Miejskiego, z którego się wyłonił Instytut Badań Inżynierskich. Było to ostatnie miejsce mojej pracy o łącznym stażu 40 lat.

- Wiem, że poza pracą był Pan czynnym sportowcem, śpiewał w grupie w „Wili”, teraz jest prezesem Polskiego Klubu Dyskusyjnego...

- Sporo lat poświęciłem siatkówce, grałem w szkolnej drużynie, potem w „Dynamo”. Z „piątki” grali jeszcze bracia Kuleszowie i młodszy Korkuć. Reprezentowałem Litwę na spartakiadach związkowych. Miałem I klasę, Ciekawie podawana informacja sportowa w ówczesnym „Czerwonym Sztandarze” spytogawała moje zainteresowanie się lekturą tego dziennika. Kontakt ten trwa do dnia dzisiejszego - „Kurier” czyta cała rodzina. Z „Wilią” aktywnie byłem związany 10 lat, a jeżeli uwzględnić udział w najważniejszych koncertach - to całych 15. Byłem uczestnikiem pierwszego wy-



stępu „Wili” 8 maja 1955 r. Gdy trzeba było, opuszczałem grono chórzystów i zasiadałem w kapeli, najczęściej z fujarką. Przydatnym okazało się rodzinne muzykowanie. Mój ojciec Feliks miał 6 braci i w domu była orkiestra rodzina. Ja z siostrą Haliną i bratem Mieczysławem uczyłem się gry na pianinie.

Prawie 15 lat śpiewała w „Wili” moja żona Krystyna, również absolwentka 5 średniej (1957 r.). Staż jej pracy zawodowej też się zbliża do 40 lat. Jest nauczycielką-ekspertem biologii w naszej „piątce”. Po skończeniu Instytutu Nauzycelejskiego w Nowej Wilejce pracowała w Pikieliszkach. Do „piątki” sciągnęła ją, podobnie jak wielu swoich wychowanków, niezapomniana, zasłużona dla polskiego szkolnictwa nauczycielka Bella Biberowa. Żona zaliczyła też studia zaoczne w Wileńskim Instytucie Pedagogicznym...

Siostra p. Stanisława, Halina Krzywiczka, również z „piątki”, studiowała chemię na Uniwersytecie Wileńskim. Brat Mieczysław jeszcze przed woj-



na uczył się w Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie. W czasie wojny był w AK, więziono go w Międzychodach, trafił do obozu w Kałudze, stamtąd - droga do Polski.

Córki Krystyny i Stanisława Krzywicz - Bożena i Wiesława - skończyły także „piątkę”. Bożena poszła w ślady ojca i ukończyła także geologię na UW. Wiesława studiowała na tej uczelni statystykę ekonomiczną i podobnie jak rodzice śpiewała w „Wili”.

Obie córki założyły rodziny i jak na razie uszczęśliwiły Krystynę i Stanisława dwiema wnuczkami i jednym wnukiem, a nasz dziennik - w przyszłości nowymi czytelnikami.

JERZY SURWIŁO
NA ZDJĘCIACH: rok 1958, Filharmonia Wileńska - Stanisław Krzywiczki (pierwszy od prawej) jako członek kapeli razem z Czesławą Ingiełewicz, Zenią Kondurawą, Grzegorzem Hrynciewiczem, „wypożyczonymi” muzykami z litewskiego zespołu państwowego „Litewa” i in.; Krystyna Krzywiczka po pierwszym występie w „Wi-



lii” (20 marca 1958 r., Filharmonia); szczęśliwy dziadek Stanisław z 4-letnim wnukiem Dominikiem, wnuczkami - Iwoną (uczennicą kl. I szkoły średniej im. Jana Pawła II) i Magdalenką (w br. wybiera się również do tejże szkoły); Krystyna Krzywiczka.

Fot. z rodzinnych zbiorów Krzywiczki.

I Wileński Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych

Siedem zespołów polskich i jeden litewski - z Mejszagoly

W Wielkiej Sali Domu Nauczyciela (ul. Vilniaus 39) w dniu 10 stycznia (sobota) o godz. 15.00 rozpocznie się I Wileński Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych. Organizatorem imprezy jest Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. Stanisława Moniuszki.

Spotkają się kapela, instrumentaliści, śpiewacy: „Kaziuk Wileński”, „Kapela Świętojańska”, „Stasiuk”, „Borowianka”, „Pievu muzikantai”,

„Kapela Ejszyska”, cymbalista Piotr Kaczanowski, śpiewaczka Władysława Borkowska i in. Każdy z nich zaprezentuje 15-minutowy program.

Na festiwalu nie ma jury oceniającego uczestników. Liczyć się będzie jedynie opinia publiczności. Zorganizowany zostanie wśród nich plebiscyt na najsympatyczniejszą kapelę, śpiewaka, instrumentalistę. W plebiscycie może wziąć udział

każdy, kto przybędzie na koncert.

Kapela, zdobywczyni miana najsympatyczniejszej, otrzyma skierowanie na Festiwal Kultury Kresowej w Mragowie.

Planujemy, że festiwal ma się stać tradycyjną doroczną imprezą. Będziemy zapraszać do udziału nie tylko kapela, ale też ludzi grających na różnych instrumentach: harmonijkach ustnych, terkotkach, cymbałach, har-

moniach, skrzypcach, trąbkach, słowem na tym wszystkim, co jest najpopularniejsze w miejscowościach wiejskich. Tymczasem najszerzej zapraszamy publiczność na sobotnie spotkanie z muzyką. Bilety można nabyć przed koncertem.

Apolonia SKAKOWSKA,
prezes-dyrektor Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. Stanisława Moniuszki

W siankę nowych uchwał

Więźniowie otrzymują zapomogę

Więźniom nie zatrudnionym z powodu braku pracy proponuje się wypłatę miesięcznego zasiłku w wysokości 0,4 minimum socjalnego.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych sugeruje uchwalenie trybu korzystania z Funduszu Pomocy Społecznej dla poszkodowanych, zgodnie z którym dla więźniów, nie posiadających pieniędzy na swym koncie, bądź posiadających ich mniej niż 0,3 MS, mają być wypłacane zasiłki.

Wychodzącym na wolność więźniom może być wypłacany zasiłek w wysokości jednego minimum socjalnego, jeśli z powodu klęski żywiołowej zniszczony został majątek rodzi-

ny skazanego, bądź zmarł członek jego rodziny.

Jeśli skazany uczy się w szkole ogólnokształcącej lub zawodowej, zaleca się wypłacanie mu zasiłku w granicach 0,3-0,5 MS.

Na Fundusz Pomocy Społecznej złożą się środki, zarobione w więziennym zakładzie robót poprawczych. Zakłady, w zależności od liczby zatrudnionych w nich więźniów, na ten fundusz będą musiały przekazać od 5 do 10 proc. środków.

Uchwała, o ile zaaprobuje ją rząd, wejdzie w życie od 1 stycznia br.

(ELTA)

Jubileusz

Z myślą o tysiącleciu

Prezydent Litwy Algirdas Brazauskas swoim dekretem powołał Dyrekcję Obchodów Tysiąclecia Litwy przy Kancelarii Prezydenta Republiki Litewskiej.

W swojej pracy dyrekcja będzie się kierowała ustaleniami, zatwierdzonymi przez prezydenta Litwy.

Na mocy innego dekretu prezydenta dyrektorem Dyrekcji Obcho-

dów Tysiąclecia Litwy mianowany został Stanisława Gediminas Ilgunas. Szef Dyrekcji Obchodów Tysiąclecia Litwy będzie otrzymywał 28 MWB (miesięcznych wynagrodzeń bazowych).

Tysiąclecie pierwsze wzmianki o Litwie w kronikach historycznych przypada w roku 2009.

(ELTA)

Nominacje

Ambasador w Waszyngtonie i Meksyku

Nowy ambasador w Waszyngtonie Stasys Sakalauskas będzie też reprezentował Litwę w Meksyku.

Rezydujący w stolicy USA 51-letni dyplomata obowiązki ambasadora w Waszyngtonie zaczął pełnić jesienią ubiegłego roku.

Były sekretarz Ministerstwa

Spraw Zagranicznych, kierownik wydziału krajów amerykańskich tego resortu i radca ambasady litewskiej w Waszyngtonie S. Sakalauskas na tym stanowisku zastąpił ambasadora Alfonsasa Eidintasa, obecnie reprezentującego Litwę w Kanadzie.

(ELTA)

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 5 stycznia br. w kraju zanotowano 181 przestępstw, w tym: 5 obrażeń ciała, 20 chili-gańskich ekcesów, 8 rabunków, 148 kradzieży. Skradziono 13 samochodów, znaleziono - 6.

Zanotowano 13 wypadków drogowych i 4 pożary. Znaleziono zwłoki 7 osób. Zatrzymano 32 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Rabunki

5 stycznia około godz. 21.00 do mieszkania B. przy al. Savanoriu wdarł się 4 młodzi ludzie (jeden z nich w masce). Napastnicy wzięli gospodyni i zabrali 60 srebrnych monet, 2.000 USD, 10 złotych pierścionków i 4 butelki alkoholu.

5 stycznia o godz. 18 min. 30 we wsi Raziszka (rej. kowieński) 3 młodzi ludzie, jadący w taksówce w sandała, terroryzowali kierowcę J. przedmiotem podobnym do pistoletu, następnie zabrali mu samochód.

Czyżby konkurencja?

5 stycznia o godz. 3 min. 20 w odnawianym sklepie przy ul. Dariaus i Girėno w Tauragach wybuchł pożar, w wyniku którego uległy zniszczeniu ściany i podłoga. Podejrzewa się podpalenie. Straty się ustala.

Nočne strzały

5 stycznia o godz. 24 min. 10 na ul. Pylimo w Wilnie nietrzeźwy A. Jankowski z nabytego zgodnie z prawem pistoletu „Makarow” oddał 7-8 strzałów do okna w mieszkaniu V. Szczęśliwym trafem ludzie nie ucierpieli, ale strachu na pewno mieli sporo. „Strzelca” zatrzymano i rozbrojono.

Przygotowała I. L.

Estonia Święto w Kohtla-Järve

Ponieważ nasza gazeta ukazuje się tylko raz w miesiącu, nie zawsze możemy informować czytelników o bieżących najciekawszych wydarzeniach polonijnych. Jednym z takich, „rewelacyjnych”, jak na nasze skromne warunki, wydarzeń były niewątpliwie obchody minionego Święta Odzyskania Niepodległości, które miały miejsce 15 listopada w Kohtla-Järve. Zorganizował je tamtejszy Związek Polaków ze swym przewodniczącym Wiktorem Kolesnikiem na czele, znaczącą część trudów organizacyjnych wzięli na siebie niestrudzone ojciec Henryk Loska, który do udziału w uroczystościach przyciągnął także związkowo niezorganizowanych członków swej parafii. W obchodach udział wzięli przedstawiciele władz miejskich Kohtla-Järve, oddziałów ZPE z Narwy i Tallina oraz innych zaprzyjaźnionych związków mniejszości narodowych. Uroczystość zaszczytlił swą obecnością Ambasador Polski w Estonii p. J. Wolasiewicz i Konsul p. W. Ogórek wraz z małżonkami. Na program obchodów złożyły się cztery części: pierwszą z nich było zwiedzanie kościoła w Ahtme, który przez tallińczyków został ochrzczonej jako: Cud w Ahtme. Bo też na widok tego nowiutkiego, schludnego kościółka wraz z harmonizującą architektonicznie z nim plebania, otoczonych miniaturowym ogródkiem, i to w dodatku jeszcze na tle dość smętno-szarej codzienności Kohtla-Järve z przyległościami (miejscowość ta składa się przynajmniej z dziesięciu dość odległych niekiedy od siebie części, będącymi niedawno jeszcze różnymi wsiami i osiedlami, jak: Järve, Jõhvi, Puru Somp, Püssi, Viivikonna, Sirgala, Oru, Kiviõli, Kohtla itd.), niewiśmiadom rzeźby i historii budowy kościoła wykrzyknąć może: „Tóż to prawdziwy cud!” Te wersje cudu podsyca jeszcze niewiedomości ojciec Loska, zaznaczając, że mamy tu wyraźnie do czynienia z Opatrznością Bożą, która sprawiła, że wiele osób było wtedy jeszcze w stanie pomóc przy budowie kościoła. Bo ten cud w Ahtme i inne jeszcze ma imię, a mianowicie: ofiarność swych parafian, a czasem nawet i nieparafian i wcale nie Polaków. Ojciec Augustyn wskazuje po kolei na witraż z patronem kościoła - św. Franciszkiem przyjmującym z krzyża ciało Chrystusa, darem, jak mówi, „jednej pani, Ukrainki”, stacje Drogi Krzyżowej pędzla p. Teresy Komarowej z Narwy. Wymienia też nazwiska panów, którzy robili boazerię, układali posadzkę oraz pań, które podarowały kościółowi dywany, obrusy, chodniki, doniczki kwiaty, a niekiedy pomagały i przy ciężkich pracach, np. podgrzewając zimą piasek na budowę. „Niezbadane są drogi Opatrzności”, wydycha pobożnie ojciec Loska, „niektórzy z tych młodych parafian zdrowie obecnie już nie dopisuje i nie mogliby oni teraz wykonywać tak ciężkich prac, ale wtedy z pomocą Bożą mogliśmy budowę dokończyć!” Ojciec Augustyn zapomnia tylko dodać, że Opatrzność Boska chyba dobrze wiedziała, co czyni, przysyłając go przed kilku laty z dalekich stron świata do tego przemysłowego zakątka w północno-wschodniej Estonii. Polacy z Estonii, a szczególnie ci z Kohtla-Järve powinni codziennie odmawiać strzeżlisty antyfonę, aby Opatrzności nie dopatrzyło się przypadkiem, że są na świecie jeszcze i inne miejsca, domagające się niezwłocznie cudów podobnych „cudowi w Kohtla-Järve”, które bez obecności ojca Loski obejść się nie mogą.



Podczas Mszy św. w intencji Polaki oraz wszystkich narodów w obszernej sali Domu Kultury w Sompie przytulił nas chóralny śpiew. To przed rozpoczęciem uroczystej mszy śpiewano godzinki. Z początku zdawało się, że ta kiedyś przez naszych ojców i dziadków tak bardzo kochana forma śpiewanej modlitwy niezbyt dobrze harmonizuje z typowym wnętrzem z okresu stalinizmu. Jednak widok sceny, na której zaaranżowano ołtarz, jej piękna dekoracja z polskim godłem i barwanymi narodowymi, gremialny śpiew w wypełnionej Polakami (i nie tylko Polakami!) sali sprawiły, że samo przez się podchwytano znajomą nutę; zapomniane, piękne słowa staropolskich tekstów odzywały w pamięci i cisnęły się na usta, a wzruszenie sięcało za gardło. A co dopiero mówić o tym, gdy ojciec Loska w asyście ojca Hugona wyszedł ze mszą, a energiczny i pełen zapału chór wszedł na scenę! Zrobił się z tego prawie że Sienkiewicz, bowiem nasz nieoceniony ojciec Augustyn ma już to do siebie, że gdy rozłoży szeroko ręce, powiedzie wzkrokiem znacząco po tymbie i powie mocno: „Pax vobiscum”, to czy tam związkowiec, czy niezorganizowany, ateista czy katolik, Polak czy jaki inny, wszyscy z przekonaniem odpowiadają zgodnie „Amen”. Tym bardziej, że dziękowaliśmy słowem i śpiewem nie tylko za odzyskanie Polski i Estonii, za wolność obu krajów, lecz modliliśmy się również w wielu językach o pokój między narodami w obu naszych krajach oraz na całym świecie.

WYSTĘPY ARTYSTYCZNE I GRATULACJE

Po przeżyciach i wzruszeniach duchowych przyszedł czas na godzinkę rozrywkę. Pałeczki konferansjerską przejął przewodniczący ZP z Kohtla-Järve p. Wiktor Kolesnik, który wraz z p. Marią Stasiłowicz ten „szalowy show” poprowadził. Ludzie kochani, czego tam nie było! Sam program składał się z 21 punktów i jego dokładne przestudiowanie zajęło dobre 10 minut. Opisać tego żadne pióro nie zdoła. Tam po prostu trzeba było być - to trzeba było

obejrzeć! Możemy tylko wymienić numery, które najbardziej utkwiły nam w pamięci. A więc jako punkt 2 programu - polonez w wykonaniu dziecięcego zespołu p. Stanisława Biecia, punkt 9: „Kankan” wykonany z szalonym wdziękiem i werwą przez dziewczynki z tegoż zespołu. Zespół wokalny pań z Narwy pod batutą p. Julii Worobjowej występował pod punktem 6 i porywał do wspólnego śpiewu. Śpiewał również chór z Kohtla-Järve i zespół dziecięcy p. Walerego Dralowa, recytowaną poezję patriotyczną - bardzo spodobał się nam wiersz „Orzeł Biały” w wykonaniu Witalika Tulko. Ze słowami powitania i gratulacjami wystąpił Ambasador Wolasiewicz, również inne delegacje składały gospodarzom życzenia, kwiaty i upominki z okazji Święta. Z bardzo oryginalnymi, bo częściowo śpiewanymi życzeniami wystąpiła przedstawicielka Związku Białorusinów. Zaspiewała ona starą białoruską dumkę ludową, mówiącą o historycznych związkach Białorusi z Rzeczpospolitą. No bo rzeczywiście, chyba nie musimy przy każdej okazji odgrzybiać wzajemnych pretensji, które nas kiedyś dzieliły. Przynajmniej od święta możemy przecież wspominać sobie i te wspaniałe dzieje, które nas przez tysiące lat jak najściślej łączyły. W przewrę można było pokrzepić ciało u obficie zastawionego stołu. W programie ta część uroczystości figurowała pod punktem 11 jako: Herbata.

Chyba tylko ze zbędnej skromności tak to przyjęcie nazwano, bo goście z Tallinna i Narwy szepotali między sobą, że Polonia z Kohtla-Järve pewnie ze trzy dni nie spała i nie odpoczywała, tylko warzyła bigos, piekła ciasta i chruszciki i kroila salatkę. Stół był imponujący. Nikt się specjalnie o konwenanse nie troszczył, jadlo się szczerze i od serca. A kto chciał, to i wypił. Jednym słowem: staropolska herbata - czym chata bogata!

„Nasza Polonia”

NA ZDJĘCIACH: goście przy kosieli w Ahtme; występy artystyczne.

Australia

Sobotnia Szkoła Polska - Brisbane

Szkoła Polska w Capalaba powstała w połowie 1996 roku. Zapotrzebowanie na polską szkołę we wschodnich dzielnicach Brisbane pojawiło się we wczesnych latach 90-tych, w okresie stosunkowo dynamicznego rozwoju Queensland i licznej imigracji do Brisbane z południowych stanów Australii. Istniejąca szkoła przy parafii w Bowen Hills była zbyt odległa dla Polaków zamieszkujących w nowych wschodnich dzielnicach Brisbane.

Szkoła powstała z inicjatywy członków 8 Kola Stowarzyszenia Polskich Kombatantów pani Bogusławy Uljanow, Marioli Karwaj i Janiny Kłoda oraz Marii Rejmer, hufcowej brisbańskiego harcerek hufca „Pomorze”. Zjęcia odbywają się w gościnnych pomieszczeniach 8 Kola SPK w Capalaba.

Pierwsza lekcja polskiego odbyła się w sobotę 13 lipca 1996 roku. Szkoła w Capalaba jest zarejestrowana w Queensland Department of Education jako niezależna jednostka edukacyjna.

Jak na razie jesteśmy małą szkołą posiadającą kilkanaścioro uczniów, gdzie nauka odbywa się na dwóch poziomach. W szkole uczą dwie nauczycielki: pani Bogusława Uljanow i pani Anna Wolka.

Szkole wspierają takie organizacje jak: Department of Education, Kolo Nr. 8 SPK oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w Warszawie. Dzięki pomocy udzielanej przez Stowarzyszenie Wspólnota Polska w Warszawie, szkoła dysponuje materiałami dydaktycznymi (podręczniki dla dzieci i nauczycieli) i audiowizualnymi do nauczania języka polskiego oraz elementów kultury polskiej i wiedzy o Polsce. W przyszłości planowane są wakacje w Polsce dla dzieci wyróżniających się postępami w nauce.

Szkole Polskiej w Brisbane - Capalaba patronuje Niezależny Magazyn Polski „Kraj”, udostępniając jej swoje kontakty w świecie i Polsce, jak też nieodpłatnie zamieszcza jej reklamy i informacje.

USA Misjonarki

Od 25 sierpnia do 28 października 1997 roku przebywała z wizytą w USA siostra Teresa Ambroza, Przelozona Generalna Sióstr Misjonarek Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej. Z pewnością nie wszyscy rodacy w kraju czy na emigracji wiedzą, że obok Księżki Chrystusowców, znanych ze swej pracy wśród Polonii, istnieje jeszcze zgromadzenie zakonne żeńskie, które wspomaga Chrystusowców w pracy duszpastersko-polonijnej. Mam na myśli Siostry Misjonarki Chrystusa Króla. Założycielem Towarzystwa Chrystusowego był kardynał August Hlond, Prymas Polski, wraz z ks. Ignacym Posadzym. Dzień 8 września 1932 r. jest datą narodzin Księżki Chrystusowców. W czasie, kiedy ksiądz Ignacy Posadzki był w trakcie organizacji powstającego zgromadzenia Towarzystwa Chrystusowego, ksiądz kardynał A. Hlond powiedział: „Siostry mogą odegrać piękną rolę jako pomoc w pracy duszpasterskiej Chrystusowców”. Słowa te wielkiego Prymasa Polski, kard. A. Hlonda, dziś już Sługi Bożego, dla ks. Posadzego były inspiracją do założenia zgromadzenia żeńskiego, właśnie dla potrzeb pracy wśród polskich emigrantów. Sprawa nabrała realnych kształtów dopiero po II-jej wojnie światowej, jako że ks. Ignacy Posadzki w 1959 r. powołał do życia zgromadzenie żeńskie o nazwie: „Siostry Misjonarki Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej”. Oficjalny organ sióstr tego zgromadzenia podaje, że młode, nowo powstające zgromadzenie formowało się i wzrastało pod opieką i kierownictwem Sióstr Felicjanek. W uroczystości Ofiarowania Najświętszej Marii Panny, ks. abp. Antoni Baraniak, Metropolita Poznański, oficjalnie zatwierdził nowe zgromadzenie zakonne aktem erekcyjnym w dniu 21 listopada 1959 roku. Młode, bo dopiero powstałe Zgromadzenie Sióstr Misjonarek dla Polonii, okazało się niezwykle płodne, bo już w 2 lata po założeniu, to jest w 1961 r., Siostry Misjonarki były w stanie otworzyć pierwszą placówkę w kraju, za nią poszły następne.

Rok 1978 był momentem historycznym, jako że w lipcu pierwsza ekipa sióstr (Gertruda Szymańska, Barbara Kosińska i Michalina Wojnarowska) opuściła Ojczyznę udając się za Ocean do pracy wśród polskich emigrantów. Punktem docelowym była Kalifornia, a dokładniej parafia Matki Bożej Jasnogórskiej w Los Angeles.

Następnie, jak grzyby po deszczu, powstawały nowe placówki nie tylko w Polsce czy USA, ale i w Kanadzie,



Anglii, Niemiec, Australii, a w ostatnim czasie na Białorusi. W chwili obecnej zgromadzenie Sióstr Misjonarek liczy sto czterdzieści sześć zakonnic. Szesćdziesiąt pięć sióstr pracuje na dziewiętnastu placówkach wśród Polonii za granicą, a pozostałe pracują w Polsce (na jedenastu placówkach). Zgromadzenie Sióstr Misjonarek wyrosło z duchowych i kulturalnych potrzeb polskich emigrantów, stąd też siostry:

- ożywiają życie duchowe emigrantów poprzez katechizację, przygotowanie do czynnego uczestnictwa w Mszy św. i sakramentach;
- pogłębiają uczucia patriotyczne, starając się o zachowanie ojczyznej mowy, kultury, polskich zwyczajów i tradycji narodowych;
- opiekują się rodzinami emigrantów, chorymi i samotnymi rodakami;
- są otwarte na pomoc innym grupom etnicznym, jeśli zachodzi taka konieczność. Celem uzupełnienia domam, że dzięki staraniom władz zakonnych tegoż zgromadzenia i przy oparciu ówczesnego pasterza archidiecezji, ks. arcybiskupa Jerzego Stroby, 24 listopada 1996 r., w uroczystości Chrystusa Króla (nb. patronalne święto tegoż zgromadzenia), Stolica Apostolska specjalnym dekretem ogłosiła, że Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Chrystusa Króla jest zgromadzeniem zakonnym na prawach papieskich. Aktualnie trzydzieści dziewięć odbywa nowicjat, a następnych dwadzieścia kandydatek, tzw. postulantek, przygotowuje się do nowicjatu. Mimo tych i innych powołań, potrzeby są wielkie. Potrzeba wielu rąk do pracy, aby pomagać emigrantom w zachowaniu swojej tożsamości, żeby nasza Polonia na emigracji była wierna Bogu i Ojczyźnie. By na emigracji zbudować skrawek umiłowanej Ojczyzny.

Ks. Lucjan KAMIŃSKI, salecjant

Anatomia grozy (1)

Dobry horror powinien wywoływać szok, budzić lęki i fobie uspięne na dnie ludzkiej duszy. Najlepiej, jeśli rozgrywa się w mroku, jest związany z prawdziwym życiem i gra na kilku strunach strachu naraz

Pryszcący, zahukany, szka-
nowany przez kolegów lice-
alista Arnie spostrzega stare,
pobojane auto i zakochuje się w nim na
zabój. Natychmiast kupuje gruchota, bez
mrugnienia okiem placąc paskarską cenę,
jakiej zażądał właściciel. Samochód - jak
podał poprzedni właściciel - nazywa się
„Christine”. Czerwony plymouth z dłu-
gimi tylnymi pletwami rzeczywiście za-
sługuje na imię. Rozwinęła się w nim oso-
bowość ludzka lub raczej szatańska.
„Christine” nie tylko potrafi sama się wy-
remontować. Jest okrutna i zaborcza, a
dreczycieli Arniego wyprawia na tam-
ten świat jednego po drugim. Chłopak
ma przyjaciela i dziewczynę. Zazdro-
sna „Christina” ich także usiłuje zgładzić,
oboje ledwie uchodzą z życiem.

Straszyć jak

w prawdziwym życiu

Czytelnik jednak przeżywa rozca-
rowanie. Powieść nie kończy się happy
endem. Arnie ginie, zamordowany przez
swe szalone auto. „Christine” zostaje
wprawdzie pokonana i przemieniona w
stos poszarpanej białchy, wiadomo jed-
nak, że powróci, by opętać kolejną du-
szę i wziąć odwet na nieprzyjaciółach.
Ten wykorzystany również w filmie
scenariusz wymyślił najsłynniejszy
współczesny twórca powieści grozy,
mag trwogi i czarodziej niesamowitości -
Amerykanin Stephen King. „Christine”
to jedna z najlepszych książek Kinga
(wyd. polskie, Warszawa, 1993), sfilm-
owana przez Johna Carpentera, wy-
wołująca nie strach nawet, ale prawdzi-
wy dreszcz grozy.

Bohaterka powieści jest konstruk-
cją mechaniczną - samochód, żyjący wła-
nym życiem, obdarzony inteligencją,
zdolny do miłości, zazdrości i zemsty.
Stephen King zastosował w swej po-
wieści zasadę, którą znają wszyscy do-
brzy autorzy horrorów. Fabuła książki
brzmi prawdopodobnie, jest zbliżona do
rzeczywistego życia. Historia „Christi-
ne” wydaje się wprawdzie fantastyczna,
zawiera jednak prawdziwe jądro.

Na całym świecie miliony mężczyzn
traktują swe samochody z uwielbieniem,
wprost z miłością, odnoszą się do aut
jak do swego rodzaju kochanek. Budzi
to uzasadnioną zazdrość ich żon i przy-
jaciółek. King zastosował tylko pewną
przewrotną sztuczkę - odwrócił sytu-
ację. Zamiast przyjaciółki zazdrośnej o
auto, wprowadził auto zazdrośne o
przyjaciółkę. To wystarczyło, by zapo-
walać nastroj grozy. Nie zaistniały on
jednak, gdyby miłość kierowcy do sa-
mochodu nie występowała często w rze-
czywistym świecie.

Horror Kinga z czerwonym samo-
chodem w roli głównej budzi lęk, jednak



Zgodnie ze sprawdzoną receptą twórców horroru, strach narasta powoli lecz kończy się wielką eksplozją grozy. Tak właśnie był zbudowany scena riusz filmu „Lśnienie” na podstawie powieści Stephena Kinga

że film „Milczenie owiec” dosłownie zamienia krew w zylach w kostki lodu. Zwłaszcza panie po wyjściu z sali kinowej mówią: „To było straszne, niemal-
że nie do wytrzymania”. Nic dziwnego,
film opowiada przecież o seryjnym morder-
cy kobiet, który obdziera swe ofiary ze
skóry. Co w tym szokującego? Pyta-
nie wydaje się niewłaściwe, gdyż sam
fakt obdzierania ludzi ze skóry wywo-
luje grozę. Tym niemniej sprawa wyma-
ga dokładniejszego wyjaśnienia. Przeci-
wny zjadacz chleba nie widzi nie nadzw-
yczajnego w obdzieraniu ze skóry zwie-
rząt w rzeźni. Jest przekonany, że mię-
dzy np. świnią, a przedstawicielem ga-
tunku homo sapiens istnieje bariera nie
do pokonania i to, co można zrobić ze
zwierzęciem, nigdy nie przytrafi się czło-
wiekowi. Film pokazuje jednak, że ta
bariera niekiedy pęka i człowiek równo-
żnie może zostać obdarty ze skóry. Taki
został przełamany.

Widzom włosy stają dęba

Pewna dwudziestoletnia dziewczyna,
która widziała ten wstrząsający film,

Czy horrory generują zbrodnie

Twórcy powieści i
filmów grozy są
oskarżani o popy-
chanie ludzi do
zbrodni. Istotnie zda-
rza się, że pod wpły-
wem horrorów po-
pelniane są preze-
stępstwa, jednak do-
chodzi do tego rzad-
ko. Niebezpieczne
jest natomiast oglą-
-

danie ich przez dzie-
ci, które nie odróżnia-
ją życia od filmowej
fikcji. W Niemczech
13-latek, uważający

się za Jasona z filmu
„Trzynastego paź-
nika”, ciężko poranił
siekierą członków
swej rodziny.



Film „Chucky - lalka-morderca” za-inspirował dwóch brytyjskich dziesięcioletków do zakatowania dwulalka.

opowiedziała rzecz zaskakującą. W
„Milczeniu owiec” najbardziej przera-
li ją bynajmniej nie obdzieranie ze skó-
ry. Chwilie paraliżującej grozy przeżyła
namiast oglądając scenę, w której nie
wydarzyło się nic strasznego (aczkol-
wiek mogło się stać). Oto młoda agentka
FBI dostaje się do domu, w którym czy-

ha morderca kobiet. W piwnicy budyn-
ku panują egipskie ciemności, beznadna
kobieta porusza się po omacku. Zbro-
dniarz jednak jest wyposażony w okula-
ry na podzewierzeń. Przez nie może spoj-
rzeć wid, który natychmiast zdaje so-
bie sprawę, że życie obrotnicy prawa
jest zagrożone. Nietrudno domyślić się,
dlaczego dziewczyna zamykała oczy ze
strachu właśnie podczas tej sceny. Po
prostu identyfikowała się z zagrożoną
agentką, przez chwilę to ona właśnie nią
„była” i przeżywała strach bohaterki
jeszcze intensywniej niż pokazywał to
film.

Twórcy powieści grozy kierują się
trzech podstawowymi zasadami. Nale-
ży opisać intensywne ludzkie uczucie,
takie jak miłość, zazdrość czy nienawiść,
odwrócić jednak fronty - kochanka staje
się samochodem, samochód - zaborcza
kochanką. Jeśli akurat nie jest to możli-
we, autor powinien złaćmat tak, mające
podstawowe znaczenie dla harmonii cy-
wilizowanego społeczeństwa. Dobrze
jest również, jeśli w filmie czy powieści
występuje pozytywna postać, uwikła-
na w sytuację wywołującą strach także
w prawdziwym życiu.

Strzeżcie się żywych trupów

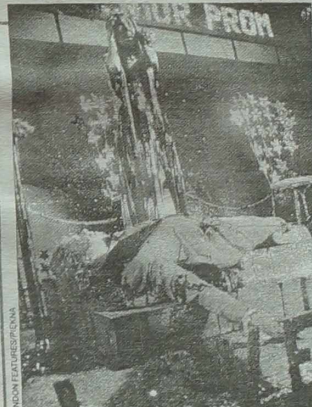
Mistrzowie horroru posługują się
też innymi sposobami, aby sprawić,
by czytelnikom ciarki chodziły po
grzbiecie. Zaczynają budzą pradaw-

ne lęki, uspięne w naszej podświadom-
ności. Być może najsilniejszymi spo-
śród nich jest strach przed śmiercią,
zapowiadająca ją starość i rozkładem
ciała, który następuje na zgonie. Ste-
phen King w swoich podręczniku,
wyjaśniającym anatomie horroru
(„Danse Macabre”, wydanie polskie,
Warszawa, 1995), pisze: „Bez poczci-
wej, starej kostki, do której zawsze
można się odwołać, filmy grozy zna-
lazłyby się w fatalnej sytuacji”. Wszel-
kie tematy związane ze śmiercią, jak
kostnica, cmentarz, krypta, szkielet
stanowią tabu, którego naruszenie gwa-
rantuje sukces autorowi horroru (o ile
zachowuje się tym dobry smak).

Otak jak twórcy filmu „Pożeracz
ciał” reklamowali swe dzieło: „Jeśli
zdołacie to znieść, zobacicie okradane
groby, rozbite trumny, rozziarne zwlo-
ki, morderstwa o północy! Krwawy
szantaż! Koszmarnych krwiopijców!
Przerazająca zemsta! Makabryczne se-
krety! I nie mówcie, że was nie ostrze-
galiśmy!”. Wszystkie te „zachęty” zo-
stały wydrukowane na ... pochylym
nagrobku. Kulminacją napięcia w „Psy-
chozie” Alfreda Hitchcocka następuje
gdy Vera Miles dotyka krzesła w
piwnicy, które obraca się, ukazując
matkę psychopatycznego mordercy
Normana Batesa - pomarszczone, wy-
schnięte zwłoki, z których spoglądają
na nas puste oczodoły. Matka jest nie
tylko martwa, jest również wypcha-
na, jak jeden z ptaków dekorujących
gabinet szaleńca...

Równie silny jak strach przed
śmiercią jest lęk przed powrotem umar-
łych. Towarzyszył on człowiekowi
od czasu, gdy rozum narodził się w
pierwszym małpoludzie. Być może
łowcy epoki kamiennej wzniosli me-
galitane grobowce, by pochować w
nich nieboszczyki nigdy już nie poja-
wili się w królestwie żywych. Dlaczego
człowiek od zamierzonych czasów
lęka się zmarłych? Powodów jest wie-
le.

(Dokończenie nastąpi)



Bohaterka filmu Carrie, dziewczyna obdarzona zdolnością telekinety, podpala miasteczko, by zemścić się na krzywdzących ją rówieśnikach.

Strach w miasteczku

Stephens King potrafi
grać na wszystkich
strunach lęku i sprawić,
że dosłownie czujemy,
jak zło czai się wokół
nas. Tym bardziej, że aka-
sja większości jego po-
wieści rozgrywa się w
Typowym Miasteczku Ja-
kich Wiele. Taką otó swo-
ją miejscowość pustosza
wampir (Miasteczko Sa-
lern), w innej wściekły ber-
nardyn masakruje ludzi
„Cujo”. Miasteczko Cast-
le Rock, w którym jedno
niesamowite wydarzenie
głosy drugie, jest właściwym
bohaterem kilku innych po-
wieści Kinga. Mistrz nie cofa
się przed starymi, skutec-
nymi metodami, aby spotę-
gować efekt grozy. Z satys-
fakcją raczy czytelników



Stephen King, urodzony w 1947 roku w stanie Maine, jest naj-
częściej czyta-
nym współczes-
nym pisarzem
amerykańskim.

opisami twarzyczki zmar-
łego dziecka, którego trumny
otwarta wkrótce po pogrze-
bie (wyjawiam, że pokryta
była lekkiem nalotem mchu).



Wszystkie książki Kinga
stały się bestsellerami.
Są też tłumaczone
na wiele języków świata.

Szlakiem Adama Mickiewicza W Nieświeżu (1)

Fotoreportaż

W dawnych czasach Nieśwież był osadą graniczącą z Litwą Słowian, żyjących pod zwierzchniactwem swoich kniaziów, którzy w pierwszej połowie XIII w. stali się poddanyymi Wielkich Książąt Litewskich. W 1388 r. książęta Grzegorz i Jan Nieświescy przyłożyli swe pieczęcie (razem z innymi bojarami Wielkiego Księstwa Litewskiego) do listu zapewnającego wierność Władysławowi Jagielle i królowej Jadwidze. Około 1430 roku dobra nieświeckie miał Fedko, tj. książę Teodor Korybutowicz, wnuk Olgierda, a później jego spadkobiercy: Daszko, Wasyl i inni.

W 1492 roku Wielki Książę Litewski Aleksander podarował Nieśwież Piotrowi Janowi Kiszce. Kiszka zbudował tu cerkiew i pierwszy kościół rzymskokatolicki. Ostatnia z rodu Kiszków, córka Stanisława, w 1513 roku wyszła za mąż za Jana II Radziwiłła Brodatego. W ten sposób Nieśwież przeszedł do rąk Radziwiłłów.

Po śmierci Radziwiłła Brodatego dobra nieświeckie dostały się dwóm

Za czasów Radziwiłłów Nieśwież stał się ośrodkiem ruchu reformatorskiego na Litwie. W 1562 roku założono tu drukarnię. Drukowano w niej z początku książki duchowe kalwińskie (po polsku i białorusku), ale już niedługo - w duchu czysto ariańskim, do czego waleńie się przyczynił sprowadzony przez Radziwiłła Czarnego Wawrzyniec Krzyszkowski (był ministrem zboru helweckiego). Ognisko ariańskie przetrwało w Nieświeżu kilkanaście lat. Z nastaniem nowego dziedzica Nieświeża - Radziwiłła Sierotki - zaszły kardynalne zmiany.

Ciekawe jest w tym kontekście przemówienie Mikołaja Czarnego adresowane do syna Mikołaja VIII Krzysztofa Sierotki, które wygłosił on niedługo przed swoim zgonem w 1565 roku, o czym pisze Stanisław Cat-Mackiewicz: „Mówi w nim Mikołaj Czarny, że zostawia swemu synowi wielkie imię, wielki majątek, ale zostawia mu także rzecz najważniejszą, o wiele od majątku i godności cenniejszą, mianowicie wiarę prawdziwą. Długą i piękną tę mowę zakon-



Zamek w Nieświeżu.

żywota twego, tak wreszcie wiecznego szczęścia swego, największej nagrody dostąpisz”.

Stało się wszystko na odwrytkę. Pięć lat po śmierci ojca Mikołaj Krzysztof Sierotka przyjął katolicyzm

tylko na Litwie, ale we wszystkich krajach tego państwa”.

Sierotka był pierwszym ordynatem na Nieświeżu. Jego brat, Stanisław II - pierwszym ordynatem na Olyce. Jego następny brat Albert II - ordynatem na Klecku. Wszyscy oni wyrzekli się protestantyzmu i zaczęli wspierać katolicyzm na Litwie. Budowali kościoły, zakładali klasztory, a przy klasztorach fundowali szpitale. Wreszcie trzeci brat Sierotki, a czwarty syn Mikołaja Czarnego, Jerzy III, został nawet katolickim biskupem, z początku wileńskim, później krakowskim, w końcu kardynałem.

Podobnie jak w Mirze, gdzie Cyganie mieli swego króla, w Nieświeżu „mieli” go Żydzi. Prawda, na jeden tylko dzień, ale za to - króla polskiego. Pisze cytowany już Stanisław Cat-Mackiewicz:

„W Nieświeżu, tak zresztą jak w Wilnie, Mińsku, Pińsku, Witebsku i w całej także Polsce oraz w całej Europie, przechodząc w piątek wieczorem przez ulicę widziało się świeczki nad stolami zapalone. Były to żydowskie światła szabaśne. Żydzi, prześladowani i pogardzani, żyli w Europie ówczesnej trochę na sposób szczerurów: byli wszędzie, docierali wszędzie. Górowali nad ludnością, wśród której mieszkali, swoją inteligencją, lecz trzeba także powiedzieć, że im ich było więcej, im byli w jakimś kraju liczniejsi, tym byli słabsi, bardziej bezbroni, bardziej na prześladowania wystawieni. Otóż wódn Żydów litewskich wyrosła legenda, że książę Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka kazał na jeden dzień wybrać Żyda na króla polskiego, aby ten mógł doleć Żydów polepszyć”.

Książę Radziwiłł Sierotka zbudował w Nieświeżu wielki zamek, który dotrwał do naszych czasów. Szczegół ciekawy: w 1939 roku do tego zamku wkroczyły władze sowieckie, objęły go w posiadanie i mianowały komisarza zarządzającego zamkiem. Nazwisko tego komisarza brzmiało: Sierotka.

W latach 1582-1584 kościół w Nieświeżu razem z drukarnią Radziwiłł Sierotka przekazał O.O. Jezuitom, którzy zbudowali tu okazałe kolegium (na 200 miejsc). Na placach rynkowych w Nieświeżu i Wilnie palono publicznie wszystkie akatolickie księgi, wydane w drukarni nieświeckiej”.

Zamek Radziwiłł Sierotka wznosił około 1600 roku. Był on otoczony wałami fortecznymi i kanałami z wodą. Na dziedzińcu zamkowym zbudowano piękny pałac (w XVIII w. - nadbudowany do wysokości 4 pięter). Zamek był obronny. Z biegiem lat został on wystawiony na niejedną ciężką próbę, a działo się to szczególnie w czasie wojen, nie-

tylko na Litwie, ale we wszystkich krajach tego państwa”.

Sierotka był pierwszym ordynatem na Nieświeżu. Jego brat, Stanisław II - pierwszym ordynatem na Olyce. Jego następny brat Albert II - ordynatem na Klecku. Wszyscy oni wyrzekli się protestantyzmu i zaczęli wspierać katolicyzm na Litwie. Budowali kościoły, zakładali klasztory, a przy klasztorach fundowali szpitale. Wreszcie trzeci brat Sierotki, a czwarty syn Mikołaja Czarnego, Jerzy III, został nawet katolickim biskupem, z początku wileńskim, później krakowskim, w końcu kardynałem.

Podobnie jak w Mirze, gdzie Cyganie mieli swego króla, w Nieświeżu „mieli” go Żydzi. Prawda, na jeden tylko dzień, ale za to - króla polskiego. Pisze cytowany już Stanisław Cat-Mackiewicz:

„W Nieświeżu, tak zresztą jak w Wilnie, Mińsku, Pińsku, Witebsku i w całej także Polsce oraz w całej Europie, przechodząc w piątek wieczorem przez ulicę widziało się świeczki nad stolami zapalone. Były to żydowskie światła szabaśne. Żydzi, prześladowani i pogardzani, żyli w Europie ówczesnej trochę na sposób szczerurów: byli wszędzie, docierali wszędzie. Górowali nad ludnością, wśród której mieszkali, swoją inteligencją, lecz trzeba także powiedzieć, że im ich było więcej, im byli w jakimś kraju liczniejsi, tym byli słabsi, bardziej bezbroni, bardziej na prześladowania wystawieni. Otóż wódn Żydów litewskich wyrosła legenda, że książę Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka kazał na jeden dzień wybrać Żyda na króla polskiego, aby ten mógł doleć Żydów polepszyć”.

Książę Radziwiłł Sierotka zbudował w Nieświeżu wielki zamek, który dotrwał do naszych czasów. Szczegół ciekawy: w 1939 roku do tego zamku wkroczyły władze sowieckie, objęły go w posiadanie i mianowały komisarza zarządzającego zamkiem. Nazwisko tego komisarza brzmiało: Sierotka.

Z biegiem lat zewnętrzny wygląd zamku uległ zmianom: obronna rezydencja ordynacka przekształcała się w zespół pałacowy.

Zespół zamkowy-pałacowy zbudowano według projektu włoskiego architekta Jana Marii Bernardiego. Z miasta do zamku można było trafić tylko przez most drewniany, który w razie potrzeby można było zrozbierać. Za wałami i rowami usytuowano trzy muryrowane zespoły architektoniczne; tworzyły one zamknięty dziedzińiec. Zespoły dobudowywano, rozbudowywano, łączono za pomocą „więcej architektonicznych”.

W jednym z przedwojennych przewodników czytamy o zamku w Nieświeżu:

„O dwa tysiące kroków od miasta wznosi się ów zamek stołeczny ordynacji, z wielu gmachów złożony i raczej do wielkiego klasztoru podobny, nad którym trzy wieże wysokości i rozmiarem górują. Otoczone z trzech stron jeziorami i stawami, z czwartej tylko przez most zwodzony, grobla Słucką zwana, łączyła go z ładem i z miastem”.

W Mickiewiczowskim „Panu Tadeuszu” czytamy:

O dwa tysiące kroków
zamek stał za domem,
Okazały budową,
poważny ogromem,
Dziedzictwo starożytnej
rodziny Horeszków,
Dziedzic zginął był w czasie
krajowych zamieszek (...)
Odnajdujemy tu wyraźne aluzje
do zamku w Nieświeżu.

Nieśwież-Wilno

Alvida Antonina BAJOR
Fot. Gintaras Mačiulis
i autorka



Krzysztof Radziwiłł Sierotka, dziedzic Nieświeża po Radziwiłł Czarnym. Z nastaniem Sierotki zaszły tu kardynalne zmiany. To właśnie Sierotka zbudował w Nieświeżu zamek, który dotrwał do naszych czasów.



Mikołaj Radziwiłł Czarny, wojewoda wileński, marszałek i kanclerz Wielkiego Księstwa Litewskiego; w 1547 r. otrzymał od cesarza Karola V przywilej na tytuł książęcy i jako pierwszy zaczął się pisać księciem na Olyce i Nieświeżu.

jego synom - Janowi IV i Mikołajowi VI, z których ten ostatni jako Mikołaj Radziwiłł Czarny zasłynął na długo w historii Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

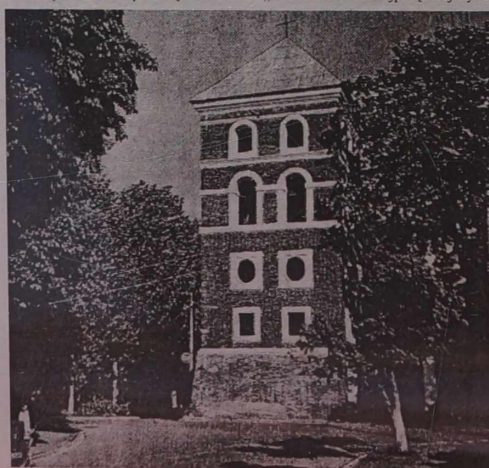
Mikołaj Radziwiłł Czarny był wojewodą wileńskim, marszałkiem i kanclerzem Wielkiego Księstwa Litewskiego. W 1547 roku od cesarza Karola V otrzymał przywilej na tytuł książęcy i jako pierwszy zaczął się pisać księciem na Olyce i Nieświeżu. Tytuł ten został potwierdzony przez króla Zygmunta Augusta na sejmie piotrkowskim. Mikołaj Radziwiłł Czarny był bratem Barbary Radziwiłłówny, a przez nią spinowawończy z królem Zygmuntem Augustem, nie należy zatem się dziwić, iż cieszył się u króla osobliwym względami. Z czego też swoje profity ciągnęło miasto. Za jego czasów Nieśwież wspaniale rozkwitł i zasłynął szeroko w całym Wielkim Księstwie Litewskim.

Mikołaj Radziwiłł Czarny był gorącym zwolennikiem kalwinizmu. To z jego inwencji kościół rzymskokatolicki przemieniono na zbor helwecki. Jeszcze w 1551 roku król Zygmunt August zezwolił Radziwiłłowi Czarnemu na przechowywanie w archiwum nieświeckim wszystkich dokumentów dotyczących różnych spraw Wielkiego Księstwa Litewskiego.

czył Mikołaj Czarny następującym zwrotem:

„W tej pobożności, w tej czystej wierze, w której Cię wychowałem, spędź całe dalsze życie. A tak Bóg błogosławić cię będzie; tak uczynisz dziś swoje sławnie po wszystkie dni

i ostatecznie porzucił protestantyzm. Trzej pozostali jego bracia, synowie Mikołaja Czarnego, uczynili to samo. (Na wieść o śmierci Mikołaja Czarnego, nuncjusz papieski, Commendoni, odetchnął z ulgą i donosił, że „umarł człowiek najpotężniejszy nie



Baszta bramy zamkowej.

SPORT

Hokej na lodzie

W kowieńskim Pałacu Lodowym

Zakończony w tych dniach na Litwie młodzieżowy mistrzostwa świata były już trzecią oficjalną imprezą przeprowadzoną przez Międzynarodową Federację Hokeja na Lodzie (IIHF). W 1995 roku na Litwie odbywały się mistrzostwa Europy juniorów, w 1996 roku w Elektrėnai i Kownie mistrzostwa świata grupy D mężczyzn.

Już nie pierwszy raz gości w naszym kraju przedstawiciel IIHF Wegier Gyorgy Pasztor. Będąc tym razem na zawodach w Elektrėnai i Kownie, on był mile zaskoczony zrekonstruowanym Pałacem Lodowym w Kownie. Na konferencji prasowej w Kownie G. Pasztor po szereg pochwał pod adresem organizatorów mistrzostw, powiedział, że odnowiony Pałac Lodowy dopiero teraz nie poznaj. Jest to obiekt o wybornym standardzie międzynarodowym.

Jak zaznaczył na konferencji prasowej dyrektor przedsiębiorstwa Samorządu kowieńskiego „Ledo arena” Ramundas Szinkunas, renowacja pałacu kosztowała 2,1 mln litów. Na remont 600 tys. wniósł Samorząd kowieński, a w roku bieżącym pozostałe 1,5 miliona zostanie uiszczane z budżetu.

Obecnie arena odpowiada wszystkim międzynarodowym, to będą moi trenowaci i występować figurzyści, hokeiści, a w innym czasie pałac będzie służył miłośnikom sportu jako ślizgawka. Czynną tu jest wyposaźnia łyżew. W Kownie powstaje drużyna hokejowa, która tu będzie



trrenowaci. Ogółem w pałacu zawody może obserwować 1500 widzów.

Mieczysław RADZIWIŁOWICZ
NA ZDJĘCIU: w kowieńskim Pałacu Lodowym mecz mistrzostw świata grają hokeiści Turcji i Hiszpanii.

Koszykówka

Turniej w Dubaju

Tradycyjny turniej Ramadan w Dubaju koszykarze kowieńskiego Żalgirisu rozpoczęli od zwycięstwa 100:61 (50:29) nad Libanem. W turnieju w Zjednoczonych Emiratach Arabskich bierze udział dziesięć zespołów, podzielonych na dwie grupy. Razem z koszykarzami kowieńskimi grają zespoły Łotwy, Libanu, Filipin i ZEA. Inną grupę tworzą odeska Bipa-Moda, zespół złożony z zawodników drużyny kijowskich Budowlanik i Dendi Basket, reprezentacja Bułgarii, drugie zespoły Filipin i ZEA.

W reprezentacji klubów Łotwy grają pięciu członków kadry, dwaj syno-

wie trenera głównego reprezentacji Valdisa Valterisa oraz czterech Amerykanów, grających w klubach lotewskich.

W drugim meczu kowieńscy rozgromili 121:81 (64:41) filipiński zespół Olimpijce, wzmożony przez pięciu Greków. Przedtem Olimpijce 76:62 wygrał z reprezentacją ZEA.

M. PIASECKI

Piłka ręczna

Porazka Montexu

Pod siedmiogodniowej przerwie piłkarki ręczne występujące w Lidze Mistrzów znowy rozegrały w Lidze Mistrzów kolejke grupy A MKS Montex Lublin uległ zespołowi Istocznik Rostow nad Donem 25:31 (13:14) i spał na trzecie miejsce w tabeli. Mimo porażki Polki zachowały jeszcze szansę na awans do ćwierćfinału.

W drugim meczu tej roli pokonała dotychczas chorwacka Podravka Koprivnica wywołała z Ukrainy cenne zwycięstwo 24:17 (12:8), odniesione nad Motorem Zaporozie.

Po trzech spotkaniach Podravka ma 6 pkt, Istocznik 3 pkt, Montex 2 pkt, a Motor 1 pkt.

W grupie D doszło do niezwykle ciekawego spotkania, w którym ubiegłoroczny finalista Ligi Mistrzów, duński zespół Viborg HK podejmował wielokrotnego zdobywcę Pucharu Europy, austriacki Hypo Niederoesterreich. Wygrała drużyna gości 16:15.

Siatkówka

Polki prowadzą

Rumunia pokonała Holandię 3:1 (11:15, 15:8, 15:4, 15:6) w grupie 2 Euroligi siatkarek. W grupie tej po dwóch kolejkach prowadzi Polska - 4 pkt, przed zespołami Rumunii i Czech - po 3 pkt. Polki następnego spotkania rozegrają dopiero 5 czerwca z Holandią na wyjeździe.

Awans Niemiec

Drużyna Niemiec zakwalifikowała się do finałowego turnieju mistrzostw świata w siatkówce kobiet, który roz-

grany zostanie w listopadzie 1998 roku w Japonii. W turnieju kwalifikacyjnym w Bremie niemieckie siatkarki zajęły pierwsze miejsce, wyprzedzając Grecję, Białoruś i Słowenię. Do finału wyszła tylko zwycięzca drużyna.

Żeglarsstwo

4 miejsce

M. Kusznerowicz

Mistrz olimpijski z Atlanty Mateusz Kusznerowicz zajął czwarte miejsce w zakończonych na wodach zatoki Port Philip w Blagowierze międzynarodowych mistrzostwach Australii w klasie Finn. W regatach zaliczanych do klasyfikacji Pucharu Świata wygrał żeglarz RPA Ian Ainslie. W kategorii juniorów Polak zdobył złoty medal.

Inf. wI.

Łyżwiarstwo szybkie

Rekord świata Shirahaty

Japończyk Keiji Shirahata pobili na olimpijskim torze w Nagano rekord świata w łyżwiarskim wieloboju. Użył skłoni na 155,966 pkt. Poprzedni najlepszy rezultat należał do Holendra Rintje Ritsmy i wyniósł 156,201 pkt. Został ustanowiony w styczniu 1994 roku.

Keiji Shirahata uzyskał na poszczególnych dystansach: 500 m - 37,78; 1500 - 1:50,91; 5000 - 6:37,80; 10000 m - 13:48,72. Takimi wynikami, poza 500 m, można wygrać najpoważniejsze międzynarodowe zawody. W tym sezonie łyżwiarki i łyżwiarze byli wielokrotni rekordy świata na krótkich i długich dystansach, potwierdzając znakomite przygotowanie do olimpijskiego sezonu. Zdaniem wielu fachowców w czasie igrzysk w Nagano (7-22 lutego) padną jeszcze wspaniałe wyniki, znacznie lepsze od dotychczasowych rekordów świata. Rekord świata, pobity przez Shirahatę, potwierdziłaby tylko te prognozy. (PAP)

Między ciałem a duchem

Na cuda trzeba zasłużyć

...Aleksander Dieriabini pochodzi z Krasnojarska, ale już od 2 lat mieszka na Litwie. Tam, skąd przyjechał, nie brak również ludzi chorych i nieszczęśliwych, ale, jak sam mówi, wybór właśnie naszego kraju jest wolą Bożą, której nie zawsze da się zrozumieć. A tak w ogóle, na Litwie przyjeżdżał już od 4 lat. W rozmowie z nim przedyskutowaliśmy o tym, jak człowiek powinien myśleć, by być zdrowym. Powiecie, jakie to banalne i tyle razy słyszałem? Ogólnikowe frazesy, które mówi o sobie każdy „niezwykły”. Celem tej publikacji nie jest wychwalanie jego możliwości, ani też bezmyślne potępowanie. Po prostu, chce przybliżyć człowieka, który udźwignął ludzi. Jedno, gdyż jest uczestnikiem mniej lub bardziej zbiorowego seansu, podświadomie wtedy widzimy, że ten właśnie człowiek nam pomoże. Zupełnie natomiast jest inaczej, gdy rozmawia się i ogląda go z bliska. Powstają wtedy różnorodne, charakterystyczne pytania: czy potrafisz dostrzec te duchowe, o które Aleksander cały czas mówi i jak ona się przejawia? I wreszcie - chce sprawdzić na sobie oddziaływanie tego człowieka!

Pierwsze wrażenie - taki sam człowiek, jak wszyscy. Niby jaki miałby? Z błądzącym wzrokiem i hipnotyzującym głosem? Nie podobno - ma charakterystyczny sposób mówienia, pozbawiony słodkiej delikatności. Przynajmniej, że to szokuje, a nawet sprawia wrażenie, że Aleksander chce ponizyć swego rozmówcę, obrzązić go. W tym momencie łatwo jest zniechęcić się do niego, bo nasza miłość własna burzy się przeciwko takiemu postępowaniu. I przy tym, jakie to sprzeczne: rozmowa o duchowości i kategoryzowanie w głosie! Dopiero później, po przemienieniu każdego słowa, uświadomiam sobie, skąd ta nutka wyższości. Aby człowiekowi (dziś jestemu, zmateriałizowanemu do szpiku kości) wylumaczyć niezbędność oderwania się od ziemi i zwrócenia uwagi na stan duchowy, nie wystarczy łagodnego kagania, zakrapianego łyżmami łyżmami na człowieka. Wziąć trzeba nam potężną tak, by podstawowe wartości wróciły na swoje miejsce. Nie tylko Dieriabini twierdzi, że przyjeżdża choroba ciała jest chorą duszą. Ale im częściej nam to mówią, tym większy opór stawia nasze uzmięzione „ja”.

- Potrafię robić takie rzeczy, których nikt na świecie nie czyni - mówi Aleksander Dieriabini. - Podczas seansów, na oczach zebranych, daję starszym ludziom możliwość odmłodzenia się na 5-6 lat. Odmładza się nie tylko wygląd zewnętrzny, ale też narządy wewnętrzne. Nie zmieniają kształtu ciała potężnie, „zabrać” wagę do 30 kg. Tm. człowiek poczuje się lżejszy, następnie zaś, po jakimś czasie już materialnie straci wagę dokładnie na tyle, na ile zabrałem mu podczas seansu. To jest cud, który czynię dla tych, którzy zasłużyli. Jak zasłużyć? Człowiek powinien iść do Boga, oczyszczać się, dbać o swój rozwój duchowy. W kwestiach dotyczących ducha nie ma takiego pytania, na które nie mógłbym odpowiedzieć. Widzę człowieka. Widzę, co się z nim i w nim dzieje, jego charakter...

Mój rozmówca posiada wyższe wykształcenie prawnicze, co znaczy, że jest człowiekiem bardzo realnym. Niemniej, sprawy ducha stawia na pierwszym miejscu. A jak to się wszystko zaczęło?...

- Zaczęło się od proroczych snów. Mogę opowiedzieć jeden z nich. Śni mi się, że stoję ze swym szefem (było to 6 lat temu), z nieba ku nam schodzą dwa anioły w postaci ufonautów. Mój szef wymachuje ku nim rękoma, wita ich, lecz oni przechodzą obok niego, nie zwracając uwagi. Podeszli do mnie, a ja upadłem na ziemię krzyżem, unosząc twarz ku górze. Jeden z aniołów oparł swoją stopę na moich plecach i rzekł: „Ty będziesz pierwszy, a drugi Armagedon”. Obudziliem się, czując piekący ból w tym miejscu, gdzie się opierała stopa anioła. Długo szukałem znaczenia słowa „Armagedon”, aż znalazłem w Apokalipsie. Oznacza ono miejsce boju ciemności ze światłością. Po upływie 3 dni poczułem w sobie możliwości hipnozy i wpychania na ludzi. W ciągu tygodnia nauczyłem się wielu rzeczy. Później spotkałem bardzo ciekawych ludzi - opowiada Aleksander.

Tysiąc zapachów i samochód - pan

- Z jednej dłoni potrafię „wydać” 1 000 zapachów. Te, które istnieją na ziemi i te, których my tu nie spotykamy - wracamy do rozmowy z Aleksandrem. - Mogę „ożywić” sztuczne kwiaty i zająca ono pachnieć. Mogę powiedzieć, jakie są ulubione perfumy. „Ożywiam” obrazy, na które patrząc można się leczyć (eksperyment z zapachami i obrazem został przeprowadzony na pracownikach red. - wynik pozytywny. - I. L.)...

Jakby tego wszystkiego nie było dość, Aleksander udziela konsultacji o... samochodach. Np. honda nie może służyć jako taksówka, ponieważ jest w swej wewnętrznej istocie „pania”, a nie „stuga”. Dla przewoźu pasażerów dobrze służą Mitsubishi i Mazda. Sa „dobre” i „złe” samochody. Dzwienie, ale „osobowość” samochodu często odpowiada osobowości właściciela. BMW jest „ciemnym” samochodem. Mercedes - chytry samochód. Jasne auto - Opel, Ford. Jednak najjaśniejszym jest Audi. Nie chcę niczego sugerować, ale ponoć nasze władze jeżdżą właśnie na Audi. W porównaniu z innymi, nasz kraj jest jasny, wypada się z tego cieszyć, nieprawdaz?

Nieoczekiwanie rozmowa wróciła do początku. O tym, jaki człowiek powinien być, by zasłużyć na cud. - Człowiek ten powinien mieć w sobie pokorę. W takim człowieku nie ma pychy, skąpstwa i manii wielkości. Poprzez pokorę rozwija się przyjęcie Boskiego istnienia. Samemu człowiekowi trudno się pozbyć pierwiastka ziemskiego, dlatego trzeba dążyć do Boga. Właśnie dobrym ludziom Bóg daje dary.

„Dzisiaj będę spała!”

Każdy dzień, o godz. 14.00 w Domu Kultury w Nowej Wilejce odbywają się seanse A. Dieriabini. Zaproszona przez niego, a w większej mierze wiedziona własną ciekawością, udalam się tam pewnego razu, ponieważ zawsze to lepiej „jeden raz zobaczyć”. Teraz, pisząc te słowa, nie wiem, w jaki sposób mam określić to, co widziałam i czułam. Nie będę opisywała każdego słowa, każdego posunięcia ręki uzdrowiciela, ale podam kilka przykładów, które, być może, przemówią dobitniej niż niżej podpisana.

Na seansie było około 15 osób, w sobotę i niedzielę zbiera się więcej ludzi. Większość - to kobiety. Myślałam, że są to mieszkanki Nowej Wilejki, okazało się, że przyjechały osobno różne z Wilna. Nasuwa się natrętne pytanie, na które muszę odpowiedzieć, bo jest ono ważne dla wielu ludzi. Otóż seans kosztuje 20 litów (A. Dieriabini przeprowadza też bezpłatne). W zaleźności od choroby człowiek powinien uczęszczać na 3-5 seansów. Czy to jest drogo, czy też nie - rozstrzyga każdy człowiek dla siebie sam.

...Marina przychodzi już po raz czwarty. Przychodząc razem z mężem i synkiem. Uśmiechając się radośnie mówi mi, że jestes niedawno miała wielki problem właśnie z chłodzeniem. Pomimo że jest młoda, potrzeba odkładania się soli nie ominął jej. Lekarze powiedzieli: „Pani ma sole, proszę je rozpuścić”. I na tym polegało całe medyczne leczenie. Marina miała też problem natury ginekologicznej. A teraz, jak sama mówi, już zapomnia, że kiedyś coś ją bola-

ło. Nie mam powodów, by jej nie wierzyć, nikt, kto płaci pieniądze, nie będzie chyba kłamał po to, by wychwalać człowieka, który nie nie pomógł.

Najbardziej jednak wstrząsnął przykładem ze staruszka z Wilna, która na moich oczach weszła do sali, ledwie porusząc nogami. Traf chciał, że usiadła obok mnie, więc dobrze widziałam na jej twarzy wyraz bólu. Pomogłem jej uisnąć. Po upływie 15 minut, w czasie których A. Dieriabini po kolei podchodził do ludzi i „pracował” z nimi, zauważyłam, że ta pani przestała pojełkiwać przy każdym poruszeniu i nawet śmiała się z żartów... Muszę powiedzieć, że atmosfera podczas seansu była na tyle lekka i czysta, iż odczuwało się to nawet fizycznie... Zapytałam też pania, czy może minie ją boli, na co z zdziwieniem stwierdziła, że „widzi pani, nawet się uśmiecham”. Gdy Aleksander podszedł do niej, przyględnąłem wprost wzrokiem do tego, co się zaczęło dziać. A propos, ta pani miała cały komplect chorób, począwszy od zwyrodnienia kręgosłupa do głuchoty jednego ucha. Po kilku minutach leczenia Aleksander poprosił, by spróbowała chodzić. Staruszka, bez żadnej oznaki bólu zrobiła kilka kroków, jeszcze kilka, potem nie wierząc w to, co się stało, stanęła. Po następnym zaczęła się bać tej przemiany na lepsze. Następnie odwróciła się ku wszystkim i oświadczyła, że „dzisiaj na pewno będzie spała!” Straszny ból, który ją dręczył, gdy szła na seans, znikł. Potrafiła nawet się nachylić i rozprostować. Wiązać bojąc się tego, co zaszło, oświadczyła, że dalsza przyjemność chce oddać na inne seanse. Myślę, że ta kobieta ma szansę na wyzdrowienie... To ucho, na które nie słyzała, a o którym lekarze powiedzieli, że będzie zrobić operację, ale i tak słyzała (nie mogła!), po tym, gdy Dieriabini włożył palec do uszu i u pacjentki, jak powiedział, „coś przystępnie w głowie” - to ucho zaczęło słyzać i staruszka kilka razy prosiła, by coś do niej mówić, bo wciąż nie mogła uwierzyć. Pojemnik szczerze, że jeśli by to nie działało się na moich oczach, też bym uwierzyła z trudem. A jednak, to jest naprawdę stało!

Nikt z obecnych na tym seansie nie powiedział mi, że to jest oszustwo i wyludzenie pieniędzy. Dzięki A. Dieriabiniowi ci ludzie odzyskali zdrowie. Kobieta, która na początku seansu skarżyła się na ból ręki, która mogła uisnąć tylko do poziomu ucha, w końcu seansu bez wysiłku uisnęła ją do czubka głowy. Oczekuje ją jeszcze kilka seansów, najważniejsze jednak, że jest pewna teraz swego wyzdrowienia.

Aleksander posiada nadzwyczajny dar, może to śmiało stwierdzić. Mogą to powiedzieć ci ludzie, którzy u niego byli i odzyskali zdrowie. Telefon koordynacyjny, na który można dzwonić: 53-23-26.

Irena LITWIN

Korupcja na wschodniej granicy

OSKARŻENI CELNICY

Prokuratura Wojewódzka w Białymstoku skierowała do Sądu Wojewódzkiego w Suwałkach akt oskarżenia dotyczący części jednej z największych afer korupcyjnych na wschodniej granicy. Wśród oskarżonych jest m. in. 16 funkcjonariuszy Straży Granicznej i dwóch celników, którym zarzucono działanie w zorganizowanej grupie przestępczej oraz branie łapówek za umożliwienie przemyciu z Litwy do Polski papierosów i alkoholu przez przejście graniczne w Budzisku (województwo suwalskie). Działalność tę przerwali od końca 1995 do końca 1996 roku.

Podczas przesłuchania jeden z podejrzanych stwierdził: „Na tym przejściu wszyscy bracia. Ci, którzy tego nie robili, byli traktowani jak jelenie”. Korupcję we własnych szeregach wykryła w lipcu 1996 r. Straż Graniczna, co dało początek ogromnemu śledztwu. Funkcjonariusze zostali początkowo zawieszani w czynnościach, a następnie wydaleny ze służby. Wszyscy też byli początkowo aresztowani, później aresztym ich uchylono.

Jak powiedziała „Rz” Jolanta Korduś, rzecznik prasowy Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku, zakończone właśnie śledztwo prowadzone na podstawie materiałów wyłączonych z większego postępowania, dotyczącego zorganizowanego przemyciu przez wschodnią granicę ponad 100 skradzionych samochodów. Tamto postępowanie nadal jest prowadzone, a obejmuje m. in. grupę funkcjonariuszy SG z polsko-białoruskiego przejścia graniczne-

go w Kuźnicy Białostockiej. Podejrzanych jest dotychczas 31 osób.

Z głównego śledztwa wyłączone więc materiały dotyczące korupcji na przejściu granicznym w Budzisku. Jak ustalono, funkcjonariusze z Podlaskiego Oddziału SG i celnicy obsługujący to przejście za przepuszczenie bez kontroli samochodu wyładowanego przemycanymi z Litwy papierosami lub alkoholem brali od 50 do 100 dolarów. Niektórzy „zarabiali” na tym do 10 tysięcy złotych. Proceder odbywał się za wiedzą, zgodą i przy współudziale kierowników zmiany SG (m. in. Stanisława B.) i Urzędu Celnoego (Zygmunta A. i Janusza O.).

Zadaniem prokuratury przegrodzone w Białymstoku śledztwo dotyczy jednej z największych afer korupcyjnych w polskich służbach granicznych.

Anna MARSZALEK „Rzeczpospolita”

Pytania „New York Timesa” Czy można ufać Warszawie?

Jednym z najpoważniejszych problemów w przededniu rozszerzenia NATO pozostaje pytanie: Czy można ufać służbom wywiadowym nowych sojuszników - pisze śródkonwojeuropejska korespondentka „New York Timesa” Jane Perlez.

Oficjalnie administracja USA twierdzi, że nie ma powodu do braku zaufania. Wręcz przeciwnie: fakt, że nowi sojusznicy znają Rosjan i ich metody działania, czyni z nich cenniejszymi partnerami. Wielu krytyków w Waszyngtonie i Brukseli zastanawia się jednak, czy można oficerów wywiadu z Warszawy, Pragi i Budapesztu dopuścić do sekretów NATO w sytuacji, kiedy jeszcze osiem lat temu wielu z nich pracowało dla Moskwy. „Ci fałci mogą być lojalni wobec Polski, ale jak łatwo można ich kupić teraz, kiedy idąca przeczka się liczy, a zaczęły liczyć się pieniądze?” - pytał w wypowiedzi dla „New York Timesa” jeden z oficerów wywiadu USA.

Wkrótce po upadku komunizmu Polska zwołała ze służby 600 z około 1000 agentów, pracujących w wywiadzie zagranicznym, pozbywając się wszystkich sympatyków Moskwy - przypomina Jane Perlez. Urząd Ochrony Państwa szybko też nawiązał kontakty z CIA, ale jego struktura organi-

zacyjna i procedury pozostały prawie niezmienione w porównaniu z wywiadem Służby Bezpieczeństwa. Poza tym UOP został ponownie upolityczniony podczas rządów postkomunistów, którzy obsadzili go swoimi ludźmi, co zmieniło się dopiero po ostatnich wyborach. „Polska byłaby prawdziwym problemem - powiedział gazecie anonimowy przedstawiciel NATO. - Gdyby postkomuniści utrzymali się przy władzy, mielibyśmy do czynienia z innego rodzaju myśleniem w Waszyngtonie”.

Na razie CIA ceni sobie współpracę z polskim wywiadem, który pomógł w wydosztaleniu amerykańskich agentów z Iraku wkrótce po inwazji na Kuwejt w 1990 roku. Warszawa ma agentów w takich miejscach jak Irak czy Libia, gdzie Waszyngton bardzo ich potrzebuje.

Znaczenie gorsza jest sytuacja w wywiadzie wojskowym, czyli Wojskowej Służbie Informacyjnej, gdzie - według „New York Timesa” - od upadku komunizmu nie przeprowadzono żadnej czystki. Gazeta cytuje ministra

obrony Janusza Onyszkiewicza, który powiedział, że agencja ta potrzebuje reformy.

Na Węgrzech służby wywiadowcze są wciąż kierowane przez oficerów z czasów komunistycznych. Z kolei w Czechach praktycznie zniszczono komunistyczny wywiad i kontrowiad, budując wszystko od nowa. W efekcie na czele nowej agencji wywiadowczej stoi były architekt, a pracują w niej ludzie, którzy nigdy wcześniej nie zajmowali się wywiadem. „Czesi są czystzi, ale nieprofesjonalni” - stwierdził zachodni dyplomata. Kiedy przedstawiciele czeskiego wywiadu zjawili się ostatnio w Brukseli, by przedyskutować zasady dzielenia się informacjami, okazało się, że ich procedury pracy są na śmiecie niskim poziomie. Ostrzeżono ich, że jeśli tego nie zmienią, ryzykują, iż Czechy nie zostaną przyjęte do NATO - pisze „New York Times”.

Sylwester WALCZAK „Rzeczpospolita”

Bandyci zapukali do domu nocą

Brutalnie pobity przez bandytów starszek stracił przytomność czolgając się do sąsiadów po pomoc. Dopiero następnego dnia znalazła go sąsiadka i wezwała pomoc.

W domu, na który napadli dwaj zamaskowani bandyci, znalaziono również nieprzytomną żonę 71-letniego Józefa G. Napad miał miejsce w miniony piątek w Gżanowcu (woj. ciechanowski). Do napadu doszło późnym wieczorem, gdy państwo G. szynkowali się do snu. 56-letnia Irena G. leżała w łóżku, natomiast 71-letni mąż krzątał się po mieszkaniu - mówi podinspektor Stanisław Osiecki, rzecznik ciechanowskiej policji.

Bandyci dostali się do domu przed północą. Policja przyznaje, że drzwi do mieszkania otworzył im sam gospodarz. - Napastnicy mieli na głowach

kominarki, a w ręku broń. Było ich dwóch. Wbiegli do pokoju, w którym spała gospodyni - opowiada podinspektor Osiecki. - Dawał pieniądze - krzyknęli. Gdy usłyszeli, że w domu nie ma pieniędzy, wpadli we wściekłość i zaczęli brutalnie bić starszków. Skatowano ich nie byli w stanie wyzwać pomocy. Bandyci zabrali się za plądrowanie mieszkania. Znaleźli jedynie 40 złotych, po czym wybiegli z mieszkania.

Irena G. straciła przytomność. Ciężko pobity jej mąż wycołał się z domu, by wezwać pomoc. Do sąsiadów, którzy mieli telefon, jednak nie

dotarł, bo także stracił przytomność.

Sąsiadka znalazła go dopiero następnego dnia rano. Mężczyzna leżał tuż przy schodach. Karetka pogotowia zabrała ofiary do szpitala. Stan Józefa G. jest ciężki. Jego żona czuje się trochę lepiej. Do wczoraj policji nie udało się trafić na ślad przestępców. W listopadzie ub. roku ciechanowska policja ujawniła kilkunastu osobowy gang, który napadał na samotnie mieszkających ludzi. Okazało się, że w gangu byli młodzi mężczyźni z tak zwanych dobrych rodzin.

„Super Express”

Czekoladowe marzenia

Była Wigilia. Elegancko ubrana kobieta minęła budkę parkowego strażnika. W ręku dzwigała pokąszną siatkę, znad której unosiła się para. Strażnik uśmiechnął się i skinął głową. Nie, ona z pewnością nie przyszła złapać w ostatniej chwili karpia, nie ma co pilnować. Elżbieta poluzowała szalik, zrobiło jej się gorąco. Doszła do lawki nad stawem, odkryła schowany w siatce garnek. Kartofle były letnie. Wzięła pierwszy. - Nigdy więcej! - zamachnęła się i wrzuciła go daleko na łód. Ożywiły się krzyżówki, z kwakaniem podreptały do jedzenia. - Nigdy więcej! - następny kartofel poleciał do kaczek. I następny, i jeszcze jeden. Wreszcie skończyła, usiadła. Plakała

do dializy, przerobić sypialnię - zanim zeszli na oddział pol. Elżbieta wszystko zaplanowała. Na jej twarzy zastygł „urzędowy” uśmiech. - Idziemy, córciu, zabieram cię do domu - powiedziała do małej. Kilka razy dziennie przez rurkę w otrzewnej przepłukiwała nerki Reni. Wigilia czy nie, dializa musi być wykonana. Renata tu nie pyta, czy może zjeść czekoladkę. Determinacja matki udziela się i jej. - Będę zdrowa, mamno, obiecuje ci - mówi, leżąc z drenem w brzuchu. Z radia płyną kolędy. Dziewczynka zasypia.

Wigilia pięć lat temu. Jest noc, wszyscy śpią. Nagle telefon. - Proszę zsykować Renię, jest dla niej nerka! - doktor Tadeusz nie kryje radości i podniecenia. Elżbieta zachłyście się szczęściem i paralizującym strachem. - Wuj! lećmy - odpowiada spokojnie, ale co jej mówi, że może źle robi. Jakie te nerki są, takie są, a jeśli przestanie się nie uda? Budzi Ryszarda, dzieli się z nim nowiną. To ojciec idzie do dziewczynki i pomaga jej jej ubrać, Elżbieta sama się szykuje, zabiera z szafy „szpitalną” torbę, przygotowaną na wszelki wypadek. - Reniu, słuchaj, jest możliwość przeszczerpu, ale... - Elżbięcie po raz pierwszy głośno odmawia poszuszenia. - Niemam, mam, kiedy organizm odrzuci przeszczerpu, z jedną zniszczoną nerką może sobie nie poradzić - dziesięciolatka z poważnym spojrzeniem chwytła dłoń matki. - Ale, wiesz, ja wierzę, że jeszcze będzie jadła czekoladę - z dzielnym uśmiechem wkłada czapkę. Na dół stoi już karetka. Tada odprawiają go do auta. Przez chwilę widzi przemoczone oczy córki, przekonanej, że nikt jej nie obserwuje.

Wigilia cztery lata temu. Śpiewy, radość, rozpokiwanie prezentów. Przy stole siedzi siostra Elżbiety z mężem i dziećmi, jest też brat Ryska z rodziną, jest i mama, która wyzdrowiała. Wreszcie następuje kulminacyjny moment. - Proszę o uwagę! - krzyczy Rysiek. Podaje Reniacie malutkiego, czekoladowego Mikołaja. Dziewczyna na rozrywa kolorową folię i odgryza kawałek smakołyku. - Mówiłam, że doczekam czasów, gdy Renia znowu zje czekoladę - babcia wyciera łzy koronkową chusteczką. Wszyscy milczą wzruszeni. - Wielkie co, ja już ciekaw zjadłem i nie! - mówi Darek, trzyletni siostrzeniec Elżbiety. Wszyscy wybuchają śmiechem. Elżbieta wyryka się z domu. Zabiera ze sobą gamek pełen kartofli.

Nigdy więcej w moim domu gotowanych kartofli! - krzyczy na całe gardło, rzucając ziemniakami w drzewa. „Bóg się rodzi, komo tuhejcie” - zaczyna śpiewać kolegdę. Przy „podniej rękę, Boże dziecię, błogosław” - siedzi już na ziemi i płacze. Płacze za wszystkie lata, kiedy nie wolno jej było płakać. Wtedy z domu wybiega Ryszard i podnosi ją. Obejmują się, śmieją się i płaczą z rąz. Reni są ciemniej, powoli wracają. Elżbieta wstaje z lawki. Dżis na wczorajszą jadą do brata Ryska, spotkają się tam znowu wszyscy. Na ferie zimowe wyjadą w góry, Renia z apalem jeździ na narciach, wszyscy je, że żyje normalnym życiem zwykłej nastolatki. Elżbieta zaczyna sądzić, że może za rok nie przyjdzie już zrucać kartoflami. Może nawet ugotuje je kiedyś na obiad?

(PAD) „Trybuna Śląska”

Przegrał z zimnem

- W gondoli jest potwornie zimno, w dodatku mam problemy z palnikiem - chrypił do rosyjskiej kontroli lotniczej jeden z najwybitniejszych baloniarzy świata Steve Fosset z pokładu swego balonu, „Solo Spirit”.

- Mam też już mało paliwa. Jak tylko znajdzie odpowiednie miejsce, to wyładuje.

Ten amerykański milioner już po raz trzeci próbował okrzyk Ziemi balonem. Znow jednak poniósł klęskę. Po 4 dniach, 12 godzinach i 123 minutach lotu jego gondola wpadła z blisko 52-metrowym balonem oprad z okolicach rosyjskiej miejscowości Sławiańsk nad Kubaniem, w pobliżu wschodniego wybrzeża Morza Czarnego. - Przynajmniej ustanowiłem rekord w szybkości przelotu balonem nad Atlantykem - powiedział wychodząc z gondoli Fosset. - Lecieliśmy przez ocean tylko 2 dni, osiągając czasem prędkość 250 kilometrów na godzinę.

Fossetowi już drugiego dnia podróży wysiadło ogrzewanie. Dlatego

musiał siedzieć w temperaturze minus 4 stopnie C. Gdy znalazł się nad Europą Wschodnią, przestało wiać. Fosset zdecydował się więc użyć paliwa do zwiększenia prędkości. Okazało się wówczas, że jeden palnik gazowy nie działa. Nie pomogło specjalne urządzenie, które miało zadanie naprawić palniki. Fosset wyszedł z gondoli, wspiął się do podstawy balona i naprawiał go ręcznie. Nie udało się, za to baloniarz przeżył się.

Nie wiadomo czy i kiedy Fosset podejmie kolejną próbę okrzyka Ziemi balonem. Mimo porażek pozostaje nadal nie koronowanym królem baloniarzy. Nikt nie pobit jego rekordu sprzed roku. Fosset przeleciał wówczas 16 tys. kilometrów w ciągu 6 dni.

Z nieszczeniścią amerykańskiego milionera bardzo się cieszyli dwaj jego rodacy: Dick Rutan i Richard Brubruzo. Ich balon stoi już w gotowości w Meksyku. Śmiałkowci mają ruszyć nim dookoła świata jutro.

TS, (REUTERS, AFP) „Super Express”

Z lodu powstanie

- Jesteśmy blisko odkrycia metody bezpiecznego zamrażania i potem „budzenia” ludzkich organizmów - twierdzi Hal Sternberg, szef naukowców kalifornijskiej firmy medycznej Biotime. - W naszym laboratorium w stanie Kalifornia udało nam się ożywić zamrożone pawiany. Teraz pracujemy nad schłodzeniem i ożywianiem ludzi. Jeśli nie znajdziemy chętnego do takiej próby, to zamrozimy się sami - dodaje.

Kalifornijscy badacze twierdzą, że udało im się ożywić pawiany, które zostały schłodzone do temperatury 1 stopnia Celsjusza i przeleżały kilka godzin w kryznych z lodem. Kluczem do schłodzenia organizmów ma być tajemniczy płyn o nazwie „Hextend”. - Wpuszczamy go do schłodzonego organizmu jednocześnie usuwając z ciała zwierzęcia krew - mówi Sternberg. - Wcześniej zwierzę dostaje środki znieczulające. Równocześnie z zamianą krwi na „Hextend” ciało jest schłodzone do temperatury 1-2 stopni Celsjusza. - Z człowiekiem jest inaczej. Jeśli chemy, aby jego ciało nie uległo przez długi czas rozkładowi, trzeba je zamrozić do temperatury minus 196 stopni Celsjusza, czyli temperatury ciekłego azotu - wyjaśnia Sternberg.

Metody schłodzenia organizmów opracowane przez kalifornijskich naukowców zostaną wkrótce wypróbo-

wane w Londynie w czasie skomplikowanych operacji chirurgicznych.

- Chodzi o zabiegi, podczas których zachodzi możliwość utraty przez pacjenta dużych ilości krwi i dlatego operowane organizmy będą schłodzone - mówi Michael Mythen, anesteziolog z londyńskiego szpitala uniwersyteckiego.

Metoda opracowana przez Biotime może też służyć do konserwowania organów przeznaczonych do transplantacji. Ale tak naprawdę kalifornijscy naukowcom chodzi o odkrycie sposobu bezpiecznego zamrażania ludzi. A wszystko to po, aby w razie śmiertelnej choroby mogli nawet latami czekać na odkrycie nowej metody leczenia. Oraz, by zamroźni ludzie mogli ruszyć w długą wyprawę na podbój kosmosu.

Tomasz SOMMER „Super Express”

Komentarz

Brzeziński wskazał Rosji jej miejsce w szeregu

Jako złudzenie, wynikające z tego, że postsowietcka Rosja tylko częściowo zerwała ze swoją przeszłością, ocenił profesor Zbigniew Brzeziński aspiracje Moskwy do dziedziczenia Waszyngtonem statusu supermocarstwa.

Brzeziński powiedział wtorkowej „Komsomolskiej Prawdzie”, że żaden trzeci analityk nie ma wątpliwości, iż z supermocarstwa Rosja stała się regionalnym mocarstwem III Świata, dysponującym wciąż pokaznym potencjałem strategicznym. Zdaniem profesora, supermocarstwem to państwo, wywierające dominujący wpływ gospodarczy, mające supremację technologiczną, szeroko oddziaływające kulturowo i zdolne do prowadzenia operacji militarnych o globalnym zasięgu. „Dzisiaj kryteria te spełnia tylko jeden kraj na świecie - Stany Zjednoczone” - oświadczył amerykański politolog.

Profesor Brzeziński stwierdził, że Ameryka nawet jeśli bardzo by chciała, nie mogłaby podzielić globalnej władzy z Rosją. Jego zdaniem, nowa Rosja jest zbyt słaba, zbyt wyniszczona 75-letnimi rządami komunistycznymi, zbyt zacofana społecznie, by być globalnym partnerem. „Dla Waszyngtonu równie ważnymi i

wplywowymi partnerami są co najmniej Niemcy, Japonia i Chiny” - powiedział politolog.

Zbigniew Brzeziński uważa, że supermocarstwem iluzję Moskwy wynikają również z faktu, iż rosyjskie elity polityczne, budujące sobie luksusowe domy i czerpiące profity ze współpracy z zachodnimi firmami, są oderwane od prostego ludu. Profesor zwrócił uwagę, że elity Rosji, przepełnione manią wielkości i złe pojętymi ambicjami globalnymi, traczą się o mityczny status, podczas gdy prości ludzie myślą o tym, jak przetrwać i żyć godnie w prosperującym i normalnym państwie.

Brzeziński zauważył też, że prawie wszystkie „demokratyczne przywódcy” Rosji, nawet ci, którzy szczerze się rozczarowali sowiecką przeszłością, nie tylko wyszli z sowieckiego systemu, ale byli liderami jego rządzącej elity. „Kluczowe instytucje władzy sowieckiej, choć osłabione, zdemoralizowane i skorpumpowane, wciąż istnieją” - podkreślił profesor.

Na pytanie, dlaczego Rosji nie zaoferowano pomocy w rodzaju planu Marshalla, Zbigniew Brzeziński odpowiedział pytaniami: „Do kogo w postkomunistycznej Rosji miałby

być adresowany plan Marshalla? Do byłych aparatczyków?” Profesor zwrócił uwagę, że mimo to pomoc krajów zachodnich dla Rosji przekroczyła wartość 130 mld dolarów. „Problem polega na tym, że znaczna część tych pieniędzy została zagarnięta przez rosyjskie elity. Od 65 do 70 mld dolarów, zamiast inwestycji w Rosji, wróciło na Zachód” - stwierdził Brzeziński.

Zapytany o rzeczywiście cele amerykańskiej polityki wobec Rosji, profesor stwierdził, że bezpośrednie zadanie polega na tym, aby ograniczyć do minimum ryzyko politycznej anarchii i powrotu do wrożej dyktatury. Długofalowym celem Waszyngtonu jest - jak to ujął - promowanie demokratycznych reform i wspieranie gospodarczego uzdrowienia, a jednocześnie przeciwdziałanie odbudowie euroazjatyckiego imperium, które przekształdziłby Amerykę w budowie nowego systemu euroatlantyckiego.

Indagowany o to, które kraje na obszarze byłego ZSRR mają priorytetowe znaczenie dla amerykańskiej polityki zagranicznej, Zbigniew Brzeziński wymienił Ukrainę, Azerbejdżan i Uzbekistan. Bez Ukrainy - jak zauważył - odbudowane imperium byłoby bardziej azjatyckie i oddalone od Eu-

ropy. Z kolei Azerbejdżan może być dla Zachodu korytarzem, prowadzącym do bogatego w surowce energetyczne regionu Morza Kaspijskiego i Azji Środkowej. Natomiast Uzbekistan jest - według politologa - największą przeszkodą na drodze do odyskiania przez Rosję kontroli nad tym regionem.

Na pytanie, czy uważa za możliwe utworzenie w dającej się przewidzieć przyszłości nowego, skutecznego sojuszu na terytorium WNP, Brzeziński przypomniał, że w odpowiedzi na rozszerzenie NATO Rosja obiecała powołać do życia własny blok wojskowy. „Nasunęło się jednak pytanie - z kim? Odpowiedź była gorzka dla Moskwy - z Białorusią i Tadżykistanem” - zauważył profesor.

Zbigniew Brzeziński uznał, że stosunki rosyjsko-amerykańskie układają się normalnie, „jeśli nie liczyć obecności w nich, zbytniej familiarności”. Poproszony o sprecyzowanie, czy ma na myśli „przyjaciela Billa” i „przyjaciela Borysa”, profesor potwierdził. „Wiadomo przecież, że w rzeczywistości nie są żadnymi przyjaciółmi, że nie ich nie łączy. Wszelako spektakularne bratanie się niekiedy sprawia fałszywe wrażenie i przysłania istotę sprawy” - zakończył Zbigniew Brzeziński.

Kurierem

● Służba prasowa Kremla oświadczyła, że prezydent Borys Jelcyn czuje się dobrze, lecz nie potwierdził doniesień agencji - o tym, że Jelcyn nie spotka się z nikim przed zakończeniem urlopu i powrotem do pracy, co ma nastąpić 19 stycznia. Doniesieniem tym również nie zaprzeczono. Wcześniej rosyjska agencja Interfax powiadomiła, powołując się na przedstawiciela prezydenckiej administracji, który twierdził, że prezydentowi spędzającemu urlop na Waldaju, że Jelcyn nie planuje żadnych spotkań roboczych podczas urlopu, z którego ma powrócić 19 stycznia.

● Proces Chorwata Zlatko Aleksoskiego, oskarżonego o zbrodnię wojenne popełnioną na Muzulmanach w Bośni, rozpoczął się przed międzynarodowym trybunałem w Hadze. Jest to czwarty proces prowadzony przez ONZ-owski trybunał ds. zbrodni wojennych na obszarze dawnej Jugosławii. Na oficjalnej liście oskarżonych trybunału ds. zbrodni wojennych na obszarze dawnej Jugosławii, powołanego przez ONZ w 1993 r., figuruje ponad 70 ludzi, w większości Serbów. Istnieje też nieujawniona lista oskarżonych. Do tej pory zapadły dwa wyroki. 19 oskarżonych przebywa w areszcie. Ponad 50 pozostaje na wolności, w tym dwaj najważniejsi: były przywódca Serbów bośniackich z czasów wojny Radovan Karadžić i dowódca ich sił zbrojnych gen. Ratko Mladić.

● Zwierzchnik rosyjskiego Kościoła prawosławnego, patriarcha Moskwy i Wschodniej Aleksij II, złożył wiernym życzenia w wigilię Bożego Narodzenia, które prawosławni obchodzą 7 stycznia. Odprawiając nabożeństwo w wigilię Bożego Narodzenia patriarcha Aleksij II powiedział, że w minionym roku w Rosji nastąpiło pewne uspokojenie polityczne i kraj stopniowo zmierza ku zgodzie i pojednaniu.

● Ustupający prezydent Korei Południowej, Kim Jung Sam, i prezydent-elekt, Kim Dae Jung, wydali wspólne oświadczenie, w którym zobowiązują się przyspieszyć otwarcie rynków południowokoreańskich, by zwiększyć wiarygodność kraju. Oświadczenie wyzwało wielkie konglomeraty gospodarcze do realizacji reform, a do pracowników apeluje, by zaakceptowali zwolnienia grupowe, które mają pomóc w postawieniu gospodarki na nogi.

● Amerykański mediator Dennis Ross przybył do Jerozolimy, by rozpocząć nową rundę negocjacji z premierem Izraela Benjaminem Netanjahem i przywódcą Autonomii Palestynskiej Jaserem Arafatem. Ross przybył w czasie, gdy z rządu izraelskiego ustąpił minister spraw zagranicznych Dawid Lewi, uważany za jednego umiarkowanego polityka w ekipie Netanjahu. Natychmiast też prawy skrzydło tej ekipy dało do zrozumienia, że nie ma mowy o żadnych ustępstwach wobec amerykańskich żądań dotyczących wycofania wojsk izraelskich z następnej części Zachodniego Brzoza Jordana.

● 48 osób zginęło, a 60 odniosło obrażenia na skutek zderzenia dwóch pociągów w północnoindyjskim stanie Uttar Pradesh - podążył pociąg indyjski. W nocy z poniedziałku na wtorek, w odległości 90 km od stolicy tego stanu, Lakhnau, pociąg pasażerski uderzył w jadący przed nim i gwałtownie hamujący ekspres, słabo widoczny z powodu gęstej mgły. Maszynista ekspresu hamował z powodu pasących się na torach antylop nilgaur, będących pod ścisłą ochroną.

Czechy

Dziula nie mieszka już w Havlów

Czeska opinia publiczna jest zbulwersowana losem 7-letniej suczki prezydenta Vaclava Havla - Dziuli, która nie mieszka już ze swym panem. Niezależna telewizja „Nova” informacja o losie Dziuli umieszcza przed najważniejszymi wydarzeniami politycznymi; popularyzacji praski dziennik „Blesk” poświęcił prezydenckiej suczce rasy sznaucler całą tytułową stronę.

Z wygodnej willi Havlów w Pradze-Strzeszovicach Dziula przeprowadziła się do mieszkania w bloku jednego z praskich osiedli, gdzie żyje z panią Lankovą - dawną gospodynią w domu Vaclava Havla i jego pierwszej, zmarłej przed dwoma laty małżonki - Olgi.

Czeskie media spekulują o przyczynach przeprowadzki prezydenckiej suczki, która przez wiele lat towarzyszyła Oldzie i Vaclavowi Havlowi np. w corocznym spacerze 1 maja na Wzgórze Petrin w Pradze, gdzie obje - jak wiele zakochanych par w Czechach - składali kwiaty przed pomnikiem Karla Hynka Macha - twórcy romantycznej liryki miłosnej. Uważa się, że Dziule z prezydenckiej willi usunęła obecna małżonka Vaclava Havla, dlatego, że suczka przywo-

dziła jej na myśl pierwszą żonę prezydenta.

Rozgorczenie Czechów po usunięciu Dziuli z prezydenckiej willi wzrosło, kiedy media ujawniły, że prezydencka para, która przed świętami Bożego Narodzenia odleciała na urlop zdrowotny do rezydencji hiszpańskiego króla - Juana Carlosa na wyspie Lanzarote (Wyspy Kanaryjskie), zabrala ze sobą bokserkę Dagmar Havlovej - Szugar wraz ze sześcioletnią.

Do gazet napływały listy czytelników, w których przypominali prezydentowi, że „psa nie wyrzuca się jak stary kapelus”. Sympatia dla Dziuli jest obecnie wprost proporcjonalna do podziwu i wdzięcznej pamięci, jakimi obdarza się zmarła przed dwoma laty Olga Havlová i odwrotnie proporcjonalna do nieuczynności (a czasem niechęci), jaką żywi się wobec obecnej małżonki Havla.

W reakcji na informacje mediów kancelaria prezydenta poinformowała, że po śmierci swej pani Dziula wpada w apatię. Potem - jak wynika z oficjalnych informacji z Hradu - suczka zaprzyjaźniła się z dawną gospodynią Havlów - panią Lankovą i dla własnego dobra wyprowadziła się z willi prezydenta.

Biznes

Pierre Cardin zrealizuje kilka projektów w Petersburgu

Znany francuski kreator mody Pierre Cardin zamierza zrealizować w Petersburgu kilka projektów.

W wywiadzie dla agencji ITAR-TASS powiedział, że możliwe stało się to dzięki Mai Plisieskiej, z którą przyjaźnił się od 25 lat i Inkombankowi, który zorganizował mu zorganizowanie retrospektywnego pokazu jego modeli w Petersburgu i w Moskwie.

W Petersburgu Cardin zamierza uczestniczyć w odbudowie jednego z kwartałów historycznego centrum

miasta, na terenie którego znajduje się znany sklep Jelisiejewski, uznany za pomnik architektury. Cardin zaproponował, by w jego pomieszczeniach otworzyć filię słynnej paryskiej restauracji „Maxim”, która została zbudowana w tym samym roku (1903) i tym samym stylu, co petersburski sklep.

Poza „Maximem” Pierre Cardin zamierza otworzyć w Petersburgu także restaurację „Mimim” i kilka butików.

Kambodża

Pol Pot nadal przebywa w kraju



Pol Pot, dawny przywódca ludobójczego kambodżańskiego ugrupowania Czerwonych Khmerów, nadal przebywa na terenie Kambodży - poinformowała w wrotes pras tajlandzka, dementując pogłoski na temat wyjazdu Pol Pot'a z kraju.

Od końca ub. tygodnia w regionie krążyły informacje, z których wynikało, że schorowany lider czerwono-khmerski, latem ub.r. skazany przez swoich współtowarzyszy na dożywotni areszt domowy, udał się na leczenie do Chin, bądź też przekroczył granicę tajlandzką. Źródła w Phnom Penh nie potwierdzały tych wiadomości.

Tajlandzki dziennik „Bangkok Post” pisze we wtorek, że Pol Pot - bezpośrednio odpowiedzialny za

śmierć ponad miliona mieszkańców Kambodży w czasach rządów swej organizacji w latach 1975-79 - pozostaje w rękach swych sędziów, a jego stan zdrowia znacznie się pogorszył. Ponad 70-letni Pol Pot cierpi z powodu przebytej w dziesięć lat choroby.

Dziennikarz tajlandzkiej gazety osobiście rozmawiał z byłym przywódcą czerwono-khmerskim w bazie tego ugrupowania w Anlong Veng na pograniczu tajlandzko-kambodżańskim. Pol Pot powiedział, że jego działalność polityczna została zakończona - dodał następnie, iż „prawdopodobnie nie wolno mu już nic więcej powiedzieć”.

NA ZDJĘCIU: Pol Pot. Fot. EPA-ELTA

Pocztą

Wyrok dla leniwego listonosza

Niemiecki listonosz, który zgromadził u siebie 60 tys. listów, gdyż nie chciał mu się doręczyć ich adresatowi, został skazany we wtorek w Minden na rok i cztery miesiące więzienia z zawieszaniem.

Sąd ukrywania skradzionych rzeczy oraz naruszenia tajemnicy korespondencji. 25-letni pracownik poczty, który rozpoczął gromadzenie li-

stów w 1994 r., rzeczywiście zamierzał zbać ich zawartość, z nadzieją na znalezienie w środku banknotów. Według sędziów, zdążył wzbogacić się w ten sposób o ok. 2 tys. marek.

Przestępstwo wyszło na jaw przypadkowo w marcu ub. roku, gdy mechanik samochodowy odkrył sterę listów w samochodzie dostawczym, oddanym mu przez listonosza do naprawy.

Zakładnicy

Demokratyczny rząd nie pertraktuje z terrorystami

Minister spraw zagranicznych RP Bronisław Geremek, zapytany 6 bm., czy rząd rozważa możliwość zapłaty 3 mln USD za porwanych w Czeczenii pięciu Polaków, powiedział, że rząd demokratycznego państwa nie prowadzi rozmów ani z terrorystami, ani z bandytami i rząd RP nie będzie prowadził rozmów w sprawie okupu.

MSZ otrzymuje codziennie wiadomości o prowadzonych rozmowach i jedynie, co może powiedzieć w tej chwili, to to, że cała piątka żyje i jest w dobrym stanie zdrowia, natomiast większość wiadomości

która przelata po polskiej opinii publicznej, pochodzi z rozgłoszenia wewnątrzpolitycznych rozgrywek w środowiskach czeczeńskich i radziłym nie uczestniczyć jakoś w tej grze - powiedział Geremek.

Zapytany, czy potwierdza się oficjalnie wersja okupu, minister odparł, że żadne żądanie okupu nie zostało sformułowane do tej pory. „Wszystko, co wiemy, świadczy o bandyckim charakterze porwania, ale nie wiemy tego z wystarczającą pewnością, żebyśmy mogli to traktować jako informację. Nie otrzymaliśmy żadnego żądania okupu do tej

pory” - powiedział Geremek.

„Rzecz idzie o dramatyczną sprawę pięciu ludzi, którzy są w stanie najwyższego zagrożenia i prosilibyśmy o wzięcie tego pod uwagę. To nie jest sprawa sensacyjnych wiadomości, lecz ludzi, których los jest w stanie najwyższego ryzyka” - powiedział minister.

Informację o żądaniu okupu podały w poniedziałek Polskie Radio oraz „Wiadomości”, powołując się na dowódcę czeczeńskiej brygady specjalnej do zwalczania porwań Magomeda Magomadowa.

Watykan

Papież wyświęcił 9 nowych biskupów

We wtorek, w uroczystość Objawienia Pańskiego papież Jan Paweł II wyświęcił w bazylice św. Piotra w Watykanie 9 nowych biskupów. Wśród duchownych zaszczytów otrzymaniem infuły biskupiej z rąk Ojca Świętego był jeden Polak, nowo mianowany biskup tarnowski, ks. Wiktor Skworc.

Ponadto papież wyświęcił na biskupów 5 księży z Włoch i po jednym kapłanie z Chile, Ghany i Filipin.

W czasie uroczystości w bazylice św. Piotra papież wręczył nowym biskupom oznaki ich godności: pierścieni, infułę i pastorał, symbolizujące kolejno wierność, świętość i posługę pasterską.

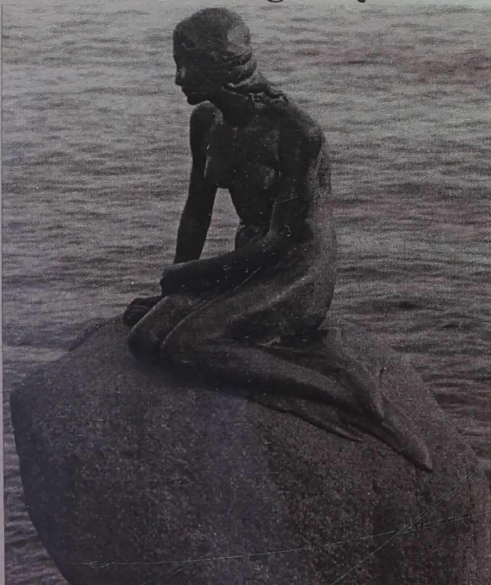
Po modlitwie Anioł Pański, zmówionej w południe po uroczystości

w bazylice, Jan Paweł II pozdrowił przybyłych z nowo mianowanym biskupem Polaków, głównie z Katowic i Tarnowa. „Niech Bóg błogosławi nowemu pasterzowi i całej jego diecezji” - powiedział Jan Paweł II. Na konsekrację biskupa Skworca, który przez wiele lat pracował w diecezji katowickiej przybyli m.in. arcybiskup metropolita krakowski, Franciszek Macharski, arcybiskup metropolita katowicki Damian Zimoń i prezydent Katowic, Henryk Dziewior.

W chwili obecnej, łącznie z biskupami wyświęconymi we wtorek, na świecie jest 4375 biskupów. 2465 z nich to biskupi diecezjalni, a 1910 tytularni. Ponad połowa biskupów (2368) została wyświęcona przez obecnego papieża Jana Pawła II.

Dania

Kopenhaska syrenka straciła głowę



NA ZDJĘCIU: kopenhaska syrenka. Fot. EPA-ELTA

Nieznani sprawcy wczesnym rankiem we wtorek odpiłowali głowę kopenhaskiej syrence - poinformowało radio duńskie.

Policja kopenhaska wkrótce po piątej rano zaczęła dostawać telefony z informacjami, że rzeźbie syrenki - symbolowi stolicy Danii - brakuje głowy. Sprawców tego aktu wandalizmu nie schwytano, ale podejrzewa się, że mogli to być dwaj młodzi ludzie na łyzwiorolkach, których widziano w pobliżu. Kopenhaska syrenka straciła głowę

już po raz drugi. Pierwszy raz stało się to na początku lat sześćdziesiątych. Nie wykryto wówczas sprawców ani nie znaleziono oryginalnej głowy. W latach osiemdziesiątych młodzi Duńczycy odpiłowali syrence rękę, ale później odesłali ją policji.

Odlana z brązu postać „małej syrenki”, bohaterki baśni Andersena, została umieszczona na głazie tuż przy nadmorskiej promenadzie w Kopenhadze w 1913 r. i od tej pory przyciąga co roku miliony turystów.

Inwestycje

Michael Jackson zgadza się na Bemowo

Michael Jackson zgadza się, by jego Rodziny Park Rozrywki powstał na terenie lotniska Bemowo w Warszawie. Piosenkarz zamierza odwiedzić Polskę w maju br. - poinformował 6 bm. PAP Jacques Tourel, przedstawiciel Jacksona w Polsce.

Przedstawiciele Jacksona wręczyli prezydentowi Warszawy Marcinowi Świąciekiemu dokument zawierający szczegóły dotyczące inwestycji oraz propozycje zobowiązań obu stron, znajduje się tam również zgoda Jacksona na wykorzystanie pod budowę parku terenu lotniska Bemowo. Dokument ten jest rozszerzeniem listu intencyjnego, który podpisany został w ub.r. przez Świącieckiego i Michaela Jacksona.

Choć władze stolicy prowadzą rozmowy o finalizacji kontraktu, miasto nie posiada na razie terenów, które mogłyby zaferować pod budowę parku. Teren lotniska Bemowo nadal należy do Ministerstwa Obrony Narodowej, a o jego pozyskanie stara się Agencja Mienia Wojskowego i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

„Agencja chce wejść w spółkę z Jacksonem. Jest to jednak niemożliwe, dopóki teren lotniska zajmowany będzie przez cywilnych użytkowników, m.in. „Aeroklub” i inne podmioty prowadzące działalność lotniczą. MON, zanim przekaze teren Agencji, musi podpisać umowę z Ministerstwem Transportu i Gospodarki Morskiej, dotyczącą przyszłości cywilnych użytkowników lotniska” - powiedział Wiesław Rozbicki, rzecznik prasowy Agencji.

O Rodziny Park Rozrywki, który zamierza wybudować Michael Jackson, oprócz Polski, zabiegają m.in. Irlandia, Wielka Brytania, Hiszpania, Włochy, Francja, Chiny, Brazylia, Japonia, Korea Pd, Tajwan, Afryka Pd, Australia. Jackson chce zainwestować ponad 500 mln USD.

Hiszpania

Urodziny króla

Trzech sławnych tenorów, Jose Carreras, Placido Domingo i Luciano Pavarotti wystąpiło w poniedziałek wieczorem w Madrycie podczas galowego koncertu, zorganizowanego dla uczczenia 60. urodzin króla Hiszpanii Juana Carlosa Alfonsa Victora Marii de Borbon y Borbon - poinformowała agencja AP.

Pełniący w swoim rodzinnym mieście Madrycie obowiązki gospodarza Placido Domingo wraz ze swym rodakiem Jose Carrerasem i włoskim tenorem Luciano Pavarottim dali koncert w ponownie otwartym Teatro Real przed audytorium 1.630 słuchaczy, wśród których oprócz króla i jego rodziny był król Grecji Constantine, premier Hiszpanii Jose Maria Aznar oraz wielu polityków i ludzi sztuki.

DEKRET Prezydenta Republiki Litewskiej

O powołaniu Dyrekcji Obchodów Tysiąclecia Litwy 30 grudnia 1997 r., nr 1490

Artykuł 1.

Zgodnie z artykułem 77 Konstytucji Republiki Litewskiej powołuje Dyrekcję Obchodów Tysiąclecia Litwy przy Kancelarii Prezydenta Republiki Litewskiej.

W swojej pracy Dyrekcja kieruje się ustaleniami, zatwierdzonymi przez prezydenta Republiki Litewskiej.

Artykuł 2.

Ten dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
(Zam. 1329)

DEKRET Prezydenta Republiki Litewskiej

O mianowaniu dyrektora Dyrekcji Obchodów Tysiąclecia Litwy 30 grudnia 1997 r., nr 1491

Artykuł 1.

Zgodnie z artykułem 77 oraz punktem 10 artykułu 84 Konstytucji Republiki Litewskiej, mianuje Stanislovas Gediminas Ilgunas dyrektorem Dyrekcji Obchodów Tysiąclecia Litwy przy Kancelarii Prezydenta Republiki Litewskiej z wynagrodzeniem 28 MWB.

Artykuł 2.

Ten dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
(Zam. 1330)

DEKRET Prezydenta Republiki Litewskiej

O ogłoszeniu Sejmowi Republiki Litewskiej do ratyfikacji Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego 5 stycznia 1998 r., nr 1492

Artykuł 1.

Zgodnie z punktem 2 artykułu 84 Konstytucji Republiki Litewskiej zgłasza Sejmowi Republiki Litewskiej do ratyfikacji Europejską Kartę Samorządu Terytorialnego z następującym zastrzeżeniem:

„W związku z tym, że zgodnie z ustawami Republiki Litewskiej radom samorządów ogranicza się prawo ustalania wysokości podatków, Sejm Republiki Litewskiej oświadcza: Republika Litewska nie uważa się za zobowiązaną do przestrzegania ustalenia paragrafu 3 artykułu 9 tej karty, że wysokość lokalnych podatków mogą ustalać organy władzy terytorialnej, w tych przypadkach, gdy jest to sprzeczne z ustawami podatkowymi Republiki Litewskiej”.

Artykuł 2.

Ten dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
(Zam. 1331)

DEKRET Prezydenta Republiki Litewskiej

O mianowaniu S. Sakalauskasa nadzwyczajnym i pełnomocnym ambasadorem Republiki Litewskiej na Stany Zjednoczone Meksyku 5 stycznia 1998 r., nr. 1493

Artykuł 1.

Zgodnie z punktem 3 artykułu 84 Konstytucji Republiki Litewskiej i na wniosek rządu Republiki Litewskiej mianuje Stasya Sakalauskasa nadzwyczajnym i pełnomocnym ambasadorem Republiki Litewskiej na Stany Zjednoczone Meksyku.

Artykuł 2.

Ten dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
Premier
Gediminas VAGNORIUS
(Zam. 1332)

ŚRODA
7 STYCZANIA

LTV

7.00 - Dzień dobry. 8.35 - Film anim. **9.00 - Rozmowy wileńskie**. 9.30 - Styl. 10.00 - S. „Niespokojne gimnazjum”. 10.45 - S. „Panika na Karaibach”. 11.25 - Zna. 12.25 - Popołudnie z A. Czekuhoimem. 12.55 - Ruletka w kawiarni Konrada. 13.25 - Na ferie szkolne. 16.00 - Wiadomości. 16.05 - Dla domu. 16.30 - S. „Niespokojne gimnazjum”. 17.20 - Telear. 17.50 - Wiadomości (ros.). 18.00 - Dla dzieci. 18.30 - Wiadomości. 19.00 - S. „Panika na Karaibach”. 19.50 - Mój dom. 20.00 - Milioner. 20.30 - Panorama. 21.00 - Studio sportowe. 21.10 - Loteria. 21.15 - Program psych. 22.20 - Film fab. „Casablanka”. 23.30 - Dziennik wieczorny. 23.40 - Cd. filmu.

LNK

7.15 - Teleshop. 7.30 - Poranne koło. 9.00 - Telesklep. 9.05 - S. „Bez domu jest źle”. 9.50 - Miviga przedstawia. 10.00 - S. „Słoneczne wybrzeże”. 10.45 - Teleshop. 11.15 - ABC zdrowia. 11.45 - Sprawy 98. 12.40 - Od... do. 13.35 - Niwy. 14.20 - Po obu stronach muru. 15.50 - Teleshop. 15.30 - S. „Skrzydła marzeń”. 16.20 - S. „Słoneczne wybrzeże”. 17.10 - S. „Zar młodości”. 18.00 - S. „Bez domu jest źle”. 18.55 - Tele-

sklep. 19.00 - S. „Fitness Club”. 19.30 - S. „Zwariowana para”. 20.00 - Wiadomości. 20.30 - Czerwona linia. 21.30 - S. „Szósty zmysł”. 22.30 - Wiadomości. 22.45 - S. „Wydział zabójstw”. 23.30 - S. „FallGuy”. 0.15 - TV „Lietuwas rytas”. 1.05 - Babie lato. 1.50 - Z Hollywoodu.

BALTYCKA TV

8.30-16.00 - BBC. 16.05 - Program muz. 17.00 - S. „Tak świat się kreści”. 17.50 - Telegra dla rodziny. 18.35 - Program publ. 19.00 - Telegra. 19.05 - S. „Dallas”. 19.55 - Wiadomości. 20.00 - Humor. 20.30 - Dla młodzieży. 20.55 - Telegra. 21.00 - Film fab. „Peacemaker”. 21.35 - S. „Dobrzy chłopcy, złi chłopcy”. 22.30 - S. „Kryminalne historie”. 23.00 - Humor. 23.25 - Walka słów. 0.25 - 8.20 - CNN.

TV-3

8.30 - Teleshop. 8.45 - S. „Santa Barbara”. 9.30 - S. „Uroczy i dzielni”. 10.15 - S. „Mari Mar”. 15.30 - Teleshop. 15.45 - S. „Jessica Fletcher”. 16.30 - Wszystko. 16.50 - S. „Nareszcie dzwonek”. 17.20 - Budownictwo. 17.45 - S. „Trudne dziecko”. 18.10 - S. „Santa Barbara”. 19.00 - Wiadomości. 19.15 - S. „Mari Mar”. 19.45 - S. „Uroczy i dzielni”. 20.25 - Tego jeszcze nie było. 20.30 - S. „Zonaty i z dziećmi”. 21.00 - S. „Jurtyczka gazeta”. 22.00 - S. „Nowojorska policja”. 22.50 - Sport. 23.00 - Wiadomości. 23.05 - S. „Strefa zmroku”. 23.30 - Komedja.

WILEŃSKA TV

7.55 - Z Wilna. 8.10 - Gwiazdy sportu. 8.25 - Stolica. 8.45 - Muzyka. 9.15 - Film dla dzieci. 10.45 - Klasa! 11.00 - Z Moskwy. 11.10 - Bajka „Dziadek od orzechów”. 12.45 - Duet kabaretowy „Akademia”. 13.15 - Film fab. „Niewolnik marzeń”. 15.00 - Prawosławne Boże Narodzenie. 16.30 - Koncert. 17.50 - Film fab. „Kola”. 20.00 - Wiadomości. 20.30 - Ja sama. 21.30 - Film fab. „Powodzenia wam, panowie”. 23.25 - Z Wilna. 23.40 - Patrol drogowy. 23.55 - Kanał muz. 0.45 - Gwiazdy estrady składają życzenia noworoczne.

IKANAL ROSJI

6.55 - „Wieczorne nabożeństwo”. S. Rachmaninow. 8.00, 14.00, 22.50 - Wiadomości. 8.15 - Film-bajka „Konik-garbusiek”. 9.35 - Hokej na lodzie. 11.40 - Film-mj. 12.10 - Film fab. „Wieczory na chutorze nad Dikanką”. 13.20 - Panorama śmiechu. 14.15 - Graj, harmonio. 14.50 - Rozmaitości KWN. 15.20 - Gwiazdy sztuki Rosji. 15.55 - Komedja „Huzarska ballada”. 17.45 - Święteczne spotkania A. Pugaczowej. 20.00 - Czas. 20.35 - Cd. spotkań. 23.05 - Film fab. „Jesteś moja jedyną”.

ROSYJSKA TV

6.30 - Ekspres poranny. 7.20 - Mistrzostwa świata w sportach wodnych. 7.55 - Filmy anim. 8.35 - Witaj, kraju.

9.20 - S. „Psi świat”. 9.50 - Miasteczko. 10.35 - Anchlaga i Co. 11.30 - Bajka „Morozko”. 13.00, 19.00 - Wiadomości. 13.30 - Dla dzieci. 14.50 - Komedja „Strzeż się samochodu”. 16.25 - Koncert. 17.35 - Film fab. „Oczy czarne”. 20.55 - Sam sobie reżyserem. 21.30 - Fenomen M. Plisieckiej. 23.05 - Otwarcie mistrzostw świata w sportach wodnych. 0.05 - Gorąca dzieciątka. 0.55 - Żywa kolekcja.

TV POLONIA

8.00 - Gimnastyka. 8.10 - Czas na taniec - program rozrywkowy. 9.10 - Zaproszenie - program krajozwawczy. 9.30 - Wiadomości. 9.45 - „Kocie opowieści” - serial dla młodych widzów. 10.10 - „Paziovec” - serial historyczny dla młodych widzów. 10.40 - Prognoza pogody. 10.45 - „Klan” - serial prod. polskiej. 11.15 - „Cień” - film fab. prod. polskiej. 12.15 - Skarbiec. 12.45 - Teledyski na życzenie. 13.00 - Wiadomości. 13.10 - „Polskie drogi” - serial historyczny prod. polskiej. 14.50 - „Pociągi Zbyszka Cybulskiego”. film dok. 15.40 - Kuba polskim śladem - reportaż. 16.00 - Panorama. 16.20 - Omówienie programu dnia. 16.30 - Auto - Moto - Klub. 16.45 - Przegląd prasy polonijnej. 17.00 - Teledyski na życzenie. 17.10 - Bliziej sztuki. 17.30 - „Klan” - serial prod. polskiej. 18.00 - Telexpress. 18.15 - Szafiki - program dla dzieci. 18.45 - 30 Ton - Lista, lista, lista przebojów. 19.15 - Tylko Muzyka. 20.15 - Dobra-

nocka. 20.30 - Wiadomości. 21.00 - „Skorpion, Panna i Łucznik” - film fab. prod. polskiej. 22.40 - Z archiwum i pamięci. 23.30 - Panorama. 0.05 - Ze sztuką na Ty. 1.00 - Viva il Canto '97 - koncert muzyki dawnej. 1.50 - „Baśnie i waleśnie” - film anim. dla dzieci. 2.00 - Wiadomości. 2.30 - „Sabała” - film dok. 3.30 - Panorama. 4.05 - „Skorpion, Panna i Łucznik” - film fab. prod. polskiej. 5.45 - Z archiwum i pamięci. 6.35 - „Klan” - serial prod. polskiej. 7.00 - W centrum uwagi - program publ. 7.20 - Teledyski na życzenie. 7.30 - 30 Ton - Lista, lista, lista przebojów.

POLSAT

7.00 - Poranek z Polsatem. 8.45 - Polityczne graffiti. 8.55 - Poranne informacje. 9.00 - „Gdzie się podziała Carmen Sandiego” - serial anim. dla dzieci. 9.30 - „Zar tropików”. USA (1991). 10.30 - „Zar młodości” - kanał. serial obycz. 11.30 - „Nieustraszone” - amerykański serial. 12.30 - „Nocny patrol”. USA (1995-96). 13.30 - Just Five - program rozrywkowy. 14.00 - Disco Relax. 15.00 - 4x4 - magazyn motoryzacyjny. 15.30 - Trzy kwadraty: grab-zabawa. 16.00 - „Batman” - serial anim. dla dzieci. 16.30 - Link Journal - magazyn mody. 17.00 - Informacja. 17.15 - Halo miliard - program rozrywkowy. 17.45 - „Drużyna A” - amerykański serial sens. 18.45 - „Perla” - amerykański serial komed. 19.15 - „Roseanne”. USA (1988-

1996). 19.45 - Informacje. 20.00 - Polityczne graffiti. 20.10 - „Zar tropików”. USA (1991). 21.00 - „JFK”. USA (1996). 21.50 - Losowanie Lotto. 22.00 - „Miłość, zbrodnia i opale”. USA (1988). 23.50 - Informacje i biznes informacje. 0.10 - Polityczne graffiti. 0.25 - Szpila - talk show. 0.55 - Program publ. 1.25 - Muzyka.

RTL 7

8.00 - RTL 7 zaprasza. 8.35 - „Siódemka dzieciakom” - serial anim. 9.20 - „Słodka dolina” - serial dla młodzieży. 9.45 - „Sunset Beach” - serial obycz. 10.30 - „Tajemnica Andromedy” - film SF USA (1995). 12.40 - „Wspólnicy” - serial komed. 13.05 - „Policjanci z Miami” - serial krym. 13.55 - Teleshopping. 14.55 - Muzyka w RTL 7. 15.35 - „Na sygnale” - serial obycz. 16.30 - „Siódemka dzieciakom” - serial anim. 17.20 - „Ludzie tacy jak my” - serial obycz. 18.15 - „Słodka dolina” - serial dla młodzieży. 18.35 - „Wspólnicy” - serial komed. 19.00 - „Sunset Beach” - serial obycz. 19.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 20.00 - „Na sygnale” - serial obycz. 20.55 - Prognoza pogody. 21.00 - „Miasteczko w Teksasie” - melodramat USA (1981). 22.40 - 7 minut - wydarzenia dnia. 22.50 - „Ludzie tacy jak my” - serial obycz. 23.50 - „Wydział zabójstw” - serial krym. 0.45 - 7 minut - wydarzenia dnia. 0.55 - Ukryta kamera.

CZWARTEK
8 STYCZANIA

LTV

7.00 - Dzień dobry. 8.35 - Film anim. 9.00 - Telear. 9.30 - Twój czas. 10.00 - S. „Niespokojne gimnazjum”. 10.45 - S. „Panika na Karaibach”. 11.35 - Mój dom. 11.45 - Milioner. 12.05 - Na ferie szkolne. 16.00 - Wiadomości. 16.05 - Dla domu. 16.30 - S. „Niespokojne gimnazjum”. 17.20 - Teleshop. 17.50 - Wiadomości (ros.). 18.00 - Dla dzieci. 18.30 - Wiadomości. 18.55 - Szanujmy słowo. 19.00 - S. „Panika na Karaibach”. 19.50 - Drogi. Samochody. Ludzie. 20.30 - Panorama. 21.00 - Studio sportowe. 21.10 - Loteria. 21.15 - Film fab. „Powrót Bateria”. 22.45 - Stop kad. 23.20 - Koncert. 23.30 - Dziennik wieczorny. 23.40 - Cd. koncertu.

LNK

7.15 - Teleshop. 7.30 - Poranne koło. 9.00 - Telesklep. 9.05 - S. „Bez domu jest źle”. 9.50 - Miviga przedstawia. 10.00 - S. „Słoneczne wybrzeże”. 10.45 - Teleshop. 11.15 - Twój wychowanek. 11.45 - Humor. 12.10 - Smacznego. 12.40 - Babie lato. 13.35 - To ci rodzinka. 14.20 - Czerwona linia. 15.5 - Z Teleshop. 15.30 - S. „Skrzydła marzeń”. 16.20 - S. „Słoneczne wybrzeże”. 17.10 - S. „Zar młodości”. 18.00 - S. „Bez domu jest źle”. 18.55 - Telesklep. 19.00 - S. „Jest jak jest”. 19.30 - S. „Zwariowana para”. 20.00 - Wiadomości. 20.30 - Sprawy 98/2. 21.30 - S. „Zdrada”. 22.30 - Wiadomości. 22.45 -

S. „FX”. 23.30 - S. „FallGuy”. 0.15 - Po obu stronach muru. 1.05 - Od... do. 1.55 - Z Hollywoodu.

BALTYCKA TV

8.30 - 16.00 - BBC. 16.05 - Program muz. 17.00 - S. „Tak świat się kreści”. 17.50 - Brzeg. 18.35 - Humor. 19.00 - Telegra. 19.05 - S. „Dallas”. 20.00 - Polemika. 20.30 - Humor. 20.55 - Telegra. 21.00 - S. „Kierunek Południe”. 21.55 - Film fab. „Cuda szczęście”. 23.35 - NBA JAM. 24.00 - 8.30 - CNN.

TV-3

8.30 - Teleshop. 8.45 - S. „Santa Barbara”. 9.30 - S. „Uroczy i dzielni”. 10.15 - S. „Mari Mar”. 15.30 - Teleshop. 15.45 - Drużyna A. 16.30 - Zaspiewajmy. 16.55 - Komedja „Nareszcie dzwonek”. 17.20 - Kulinarne show. 17.45 - S. „Trudne dziecko”. 18.10 - S. „Santa Barbara”. 19.00 - Wiadomości. 19.15 - S. „Mari Mar”. 19.45 - S. „Uroczy i dzielni”. 20.25 - Tego jeszcze nie było. 20.30 - Komedja „Pechna chatka”. 21.00 - S. „Ratownicy”. 22.00 - Film fab. „X-Files”. 22.50 - Sport. 23.00 - Wiadomości. 23.05 - S. „Strefa zmroku”. 23.30 - Program publ.

WILEŃSKA TV

7.55 - Z Wilna. 8.10 - Pałuszki liczą. 8.40 - Najlepsze kuglarze świata. 9.15 - Poda się - patrz. 9.45 - Filmy anim. dla dzieci. 10.25 - 10.45 - Apeka. 11.00 - Z Moskwy. 11.10 - Film fab. „Dzieci ze śmietnika”. 13.05 - Znak jakości. 13.15 - Dziekują za zakup. 13.45 - Film

fab. 14.00 - Z Moskwy. 14.10 - Film fab. 15.50 - Dziękuję za zakup. 16.05 - S. „Flipper II”. 16.35 - Kanał muz. 17.00 - Z Moskwy. 17.10 - Patrol drogowy. 17.25 - Rosyjska droga. 17.55 - Muzyka. 18.20 - Ci, którzy. 19.00 - Wiadomości. Dziś w miasteczku. 19.15 - Wileńska jutrenka. 19.30 - Z Moskwy. 20.30 - Zrób krok. 21.30 - Film fab. „Pietrowka 38”. 23.10 - Z Wilna. 23.25 - Patrol drogowy. 23.35 - Kanał muz. 0.25 - Znak jakości. 0.45 - Gwiazdy estrady składają życzenia noworoczne.

IKANAL ROSJI

8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 23.35 - Wiadomości. 8.15 - S. „Fatalny spadek”. 9.00 - Temat. 9.45 - Dopoki wszyszy w domu. 10.20 - Biblioteka domowa. 10.25 - Telegra. 11.15 - Razem. 14.20 - Film anim. 14.45 - Klasyczna kompania. 15.10 - Lego-go. 15.45 - Domisol. 16.10 - Do lat 16 i więcej. 16.30 - Dookoła świata. 17.20 - S. „Fatalny spadek”. 18.05 - Godzina szczytu. 18.30 - Te ciekiekw zwierząt. 19.45 - Dobranoc, dzieci. 20.00 - Czas. 20.40 - Film fab. „Jesenia?”. 23.10 - S. „Kaskaderzy”.

ROSYJSKA TV

6.30, 10.00, 16.00, 19.00, 22.30 - Wiadomości. 7.00, 23.20 - Oddział dyżurny. 7.15 - Świat piękna na Kremlu. 7.30 - Pieniądze. 7.45 - Grafoman. 7.55 - Prawosławny kalendarz. 8.00 - Sam sobie reżyserem. 8.30 - S. „Psi świat”. 9.05 - S. „Santa Barbara”. 13.35 -

Bajka muz. 14.55 - Dom towarowy Le Monti. 15.50 - Film dla dzieci. 16.30 - Miłość od pierwszego wejrzenia. 17.05 - Melodramat „Będziemy żyć”. 19.30 - Drobnotki. 19.45 - S. „Santa Barbara”. 20.50 - S. „Tak, panie ministrze”. 21.20 - S. „Hrabina de Monsoro”. 22.55 - Narodowe interesy. 23.35 - Mistrzostwa świata w sportach wodnych. 0.05 - Najlepsze mecze NBA.

TV POLONIA

8.00 - Gimnastyka. 8.10 - Jubileusz 35-lecia pracy artystycznej Wojciecha Młynarskiego. 9.10 - Bliziej sztuki. 9.30 - Wiadomości. 9.45 - „Karrypel kontra Groszki” - serial dla dzieci. 10.10 - Szafiki - program dla dzieci. 10.40 - Prognoza pogody. 10.45 - Polacy w Danii - reportaż. 11.15 - „Sabała” - film dok. 12.15 - 30 Ton - Lista, lista, lista przebojów. 12.45 - Teledyski na życzenie. 13.00 - Wiadomości. 13.10 - „Skorpion, Panna i Łucznik” - film fab. prod. polskiej. 14.50 - Z archiwum i pamięci. 15.40 - Auto - Moto - Klub. 16.00 - Panorama. 16.20 - Omówienie programu dnia. 16.30 - Uczmy się polskiego. 17.00 - Teledyski na życzenie. 17.10 - Spojrzenia na Polskę. 17.30 - Credo - magazyn redakcji katolickiej. 18.00 - Telexpress. 18.15 - „Zegnaj Rockefeller” - serial dla młodych widzów. 18.45 - Krzyżówka szczęścia - teleturniej. 19.15 - „Królowa Bona” - serial historyczny prod. polskiej. 20.15 - Dobranocka. 20.30 - Wiadomości. 21.00 - Teatr Wspo-

lności. „Spiskowcy”, autor: Joseph Conrad. 22.55 - Mdm - program rozrywkowy. 23.30 - Panorama. 0.05 - „Pora na czarownicę” - dramat prod. polskiej (1993). 1.55 - „Pieśń w kratkę” - film anim. dla dzieci. 2.05 - Wiadomości. 2.35 - „Królowa Bona” - serial historyczny prod. polskiej. 3.35 - Panorama. 4.10 - Teatr Wspomnień. „Spiskowcy”, autor: Joseph Conrad. 6.00 - Mdm - program rozrywkowy. 6.35 - Credo - magazyn redakcji katolickiej. 7.00 - W centrum uwagi. 7.20 - Teledyski na życzenie. 7.30 - Krzyżówka szczęścia - teleturniej.

POLSAT

7.00 - Poranek z Polsatem. 8.45 - Polityczne graffiti. 8.55 - Poranne informacje. 9.00 - „Batman” - serial anim. dla dzieci. 9.30 - „Zar tropików”. USA (1991). 10.30 - „Zar młodości” - kanał. serial obycz. 11.30 - „Drużyna A” - amerykański serial sens. 12.30 - „Ostry dyżur” - amerykański serial obycz. 13.30 - Joe Cocker - program rozrywkowy. 14.00 - Rekin kart. 14.30 - Rece, które leczą. 15.00 - Link Journal - magazyn mody. 15.30 - Drzewko szczęścia: grab-zabawa. 16.00 - „Gdzie się podziała Carmen Sandiego” - serial anim. dla dzieci. 16.30 - Czas na naturę - magazyn medycyny naturalnej. 16.45 - Wystarczy chcieć. 17.00 - Informacja. 17.15 - Piraci show: grab-zabawa. 17.45 - „Nieustraszone” - amerykański serial sens. 18.45 - „Swiat według Bundych” - amerykański serial komed. 19.15 - „Roseanne”. USA (1988-

1996). 19.45 - Informacje. 20.00 - Polityczne graffiti. 20.10 - „Zar tropików”. USA (1991). 21.00 - „Nagosome ostateczna” - komedia USA (1980). 21.50 - Losowanie Lotto. 22.50 - „Kojak” - amerykański serial sens. 24.00 - Informacje i biznes informacje. 0.20 - Polityczne graffiti. 0.30 - Sztuka informacji - program publ. 0.55 - 4x4 - magazyn motoryzacyjny. 1.30 - Muzyka.

RTL 7

8.00 - RTL 7 zaprasza. 8.35 - „Siódemka dzieciakom” - serial anim. 9.20 - „Słodka dolina” - serial dla młodzieży. 9.45 - „Sunset Beach” - serial obycz. 10.30 - „Miasteczko w Teksasie” - melodramat USA (1981). 12.10 - „Wspólnicy” - serial komed. 12.35 - „Wydział zabójstw” - film krym. 13.30 - Teleshopping. 14.30 - Muzyka w RTL 7. 15.05 - Ukryta kamera. 15.35 - „Na sygnale” - serial obycz. 16.30 - „Siódemka dzieciakom” - serial anim. 17.20 - „CityLife” - serial obycz. 18.15 - „Słodka dolina” - serial dla młodzieży. 18.35 - „Jak się robi wiadomości” - serial komed. 19.00 - „Sunset Beach” - serial obycz. 19.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 20.00 - „Na sygnale” - serial obycz. 20.55 - Prognoza pogody. 21.00 - „Wiara czyni cuda” - film obycz. USA (1984). 22.45 - 22.55 - „CityLife” - serial obycz. 23.50 - Wyprawy z National Geographic. 0.40 - 7 minut - wydarzenia dnia. 0.50 - „Co się wydarzyło w Deception Ridge” - film sens. USA (1994).



KURIER WILEŃSKI
DZIENNIK NIEZALEŻNY

- codzienne wydanie
- codzienne wydanie
razem z tygodnikiem
„Przyjaciółka”
- sobotnie wydanie
„Kurier” zawsze
masz na co dzień
„Przyjaciółkę” -
w każdą środę



*SZANOWNY,
DROGI CZYTELNIKU*

Do 18 stycznia trwa prenumerata „KW”
na luty i następne miesiące 1998 roku

Koszta prenumeraty
dla Czytelników „KW” na Litwie:

	1 mies.	3 mies.	5 mies.
z dostarczeniem przez pocztę	18 Lt	54 Lt	90 Lt
bez dostarczania (w szkołach)	15 Lt	45 Lt	75 Lt
w księgarni S.K.	14 Lt	42 Lt	70 Lt
w redakcji	13 Lt	39 Lt	65 Lt

„KW” i „Przyjaciółka”

	1 mies.	3 mies.	5 mies.
z dostarczeniem przez pocztę	26 Lt	78 Lt	130 Lt
bez dostarczania (w szkołach)	23 Lt	69 Lt	115 Lt
w księgarni S.K.	22 Lt	66 Lt	110 Lt
w redakcji	21 Lt	63 Lt	105 Lt

„Kurier Wileński” (sobotnie wydanie)

	1 mies.	3 mies.	5 mies.
z dostarczeniem przez pocztę	3,9 Lt	11,7 Lt	19,5 Lt

„Kurier Wileński” oraz „KW” i „Przyjaciółkę” można zaprenumerować na każdej poczcie.

Indeks „Kuriera Wileńskiego” - 0044 (codzienne wydanie)
Indeks „Kuriera” i „Przyjaciółki” - 0155
Indeks „Kuriera” - 0172 (sobotnie wydanie)

**„Kurier Wileński” w każdym
polskim domu na Litwie!**

**Krytyczne dni
i godziny w
styczniu**

11, niedziela (21.00-23.00),
16, piątek (7.00-9.00),
19, poniedziałek (8.00-10.00),
21, środa (18.00-20.00),
26, poniedziałek (21.00-23.00),
29, czwartek (6.00-8.00).



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 7 stycznia zachmurzenie, nieduże opady, przeważnie deszczu. Wiatr południowo-zachodni, 5-10 m/sek. Temperatura 1-6 stopni ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni lokalne opady, mgła, gołoledź, temperatura w nocy od -2 do +3 stopni, w dzień 1-6 stopni ciepła.

**DROBNE
ZA DARMO**



**w „Kurierze Wileńskim”
możesz zamieścić drobne prywatne
ogłoszenie do 5 słów za darmo!**

Kupon

Adres, tel.

Po wypełnieniu powyżej zamieszczonego kuponu z treścią ogłoszenia prosimy go wyciąć i wysłać na adres redakcji.

2056 Vilnius, Laisvės 60,
„Kurier Wileński”, dział reklamy, tel. 42-69-63.

W zakładzie kuźnierskim „SABINA” - duży wybór futer produkcji litewskiej.

N. Vilnia, ul. Kojelavicius 222.
Tel. 67-74-95.

(Zam. 1176)

Szybka i efektywna nauka języka litewskiego, sprzedaż audio-kaset.

Vilnius, tel. 44-04-96.

(Zam. 1317)

Mylija



Pieczętki, wizytówki.
Laminowanie.
(Szerokość do 1m)
Nadpisy na
kubeczkach,
koszulkach,
długopisach i...
Nadpisy
na metalu
GRAWERTON
technologia

Savanorių pr. 16, Vilnius
Tel. 230962. Tel./faks. 236439

Stuprocentowa trwałość i porzucenie palenia zapewnia unikalną metodykę naukową. Seanse odbywają się w centrum miasta.
Vilnius, tel. 67-29-92 (codziennie od godz. 9 do 21).

(Zam. 1325)

KALENDARIUM

x Środa (7.1) jest 7 dniem 1998 r.
Do końca roku pozostało 358 dni.
x Znak Zodiaku - Koziorożec.
x Imieniny: Juliana, Lucjana, Rajmunda.
x Wschód Słońca - 8.40, zachód - 16.11.
Długość dnia - 7 godz. 51 min.
x Księżyć. Przed pełnią - od 5 stycznia.

VISIO

Salon optyczny i gabinet okulisty

- ♦ fachowe porady lekarza, leczenie,
 - ♦ niedrogie oprawy, okulary,
 - ♦ soczewki Bausch & Lomb
- Rejestracja telefoniczna (22) 75-09-91,
(Zam. 1328) 61-10-52

**To miejsce czeka
na Twoją
REKLAMĘ**



Jest tylko „fax informator”

Bezpłatna informacja faxem przez całą dobę!
Nasze służby pracują od godz. 00 do 24.

I tak na okrągło.

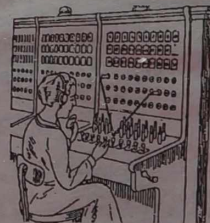
Informacja w trzech językach -
litewskim, rosyjskim, angielskim.

(22) 250707

(27) 798138

Szerzej o usługach świadczonych przez NK:
tel. (22) 22 79 25, tel./fax (27) 73 47 38
tel./fax (21) 43 45 84

Wykaz wszystkich rodzajów
działalności Nr 99
Wykaz nowości Nr 4444



Baza wszystkich danych w „Internecie”:
<http://www.nkm.lt>



KURIER WILEŃSKI
DZIENNIK NIEZALEŻNY

Wydawca
ZSA „Kurier Wileński”

Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres kurier _ w @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji, zast. sekretarza — 42-79-49.

DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci: na rajon wileński i trocki — 57-73-81, sołeckiczki — 51-49-91, święciański — 54-843.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.

Diżurny redaktor
Julitta
TRYK